

NOTATKI DOBRZYCKIE

Nr 62

sierpień 2021 r.

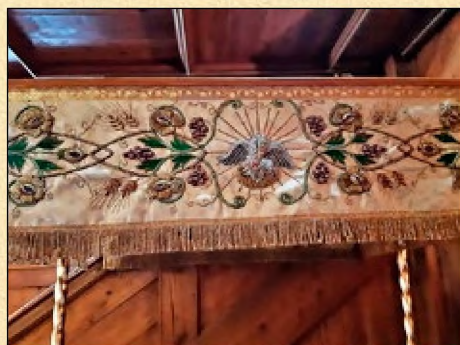
ISSN 1429-143

W numerze:

- ◆ DAWNA PARAFIA EWANGELICKA W DOBRZYCY CZ. IV
- ◆ BEATYFIKACJA STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO
- ◆ WYSTAWA „MODA W ZIEMIAŃSKIM ŚWIECIE” W MUZEUM ZIEMIAŃSTWA W DOBRZYCY
- ◆ ODNOWIONA MONSTRANCJA I BALDACHIM W PARAFII DOBRZYCKIEJ
- ◆ ŚPIEWALI DLA MARYI
- ◆ JUBILEUSZ 25-LECIA KAPŁAŃSTWA W SOŚNICY
- ◆ Z ŻYCIA BRACTWA STRZELECKIEGO
- ◆ REMONT BIBLIOTEKI
- ◆ REALIZACJA INWESTYCJI GMINNYCH
- ◆ WSPOMNIENIE O PANU TADEUSZU SZAJDZIE
- ◆ WSPOMNIENIE O PANU MIECZYŚLAWIE ŁAPIE



Baldachim i monstrancja z kościoła parafialnego w Dobrzycy
po pracach restauracyjnych:



DAWNA PARAFIA EWANGELICKA W DOBRZYCY CZ. IV

Robert Aust – najdłużej urzędujący dobrzycki pastor (1853–1890)

Za nami opisane w poprzednich artykułach z cyklu¹ postaci dobrzyckich pastorów z pierwszej połowy XIX stulecia – stosunkowo młodych w chwili objęcia urzędu, bardzo jednak cenionych przez parafian i przełożonych Johanna Georga Karge i Franza Jacoba Nebe oraz znacznie starszego, a przy tym dość kłótliwego i konfliktowego Samuela Friedricha Jäkela. Znacznie mniej danych źródłowych zachowało się na temat kolejnego pastora, choć urzędował on w Dobrzycy dłużej niż każdy z jego poprzedników i następców i jako jedyny sprawował także urząd superintendenta ewangelickiego krotoszyńskiego okręgu kościelnego – choćby z tych względów warto zatem, na tyle na ile to możliwe, przybliżyć również i tę postać.

Kolejny dobrzycki pastor ewangelicki pochodził z Dolnego Śląska – urodził się 26 listopada 1822 r. w Białej k. Chojnowa w ówczesnym powiecie złotoryjsko-chojnowskim (dziś legnickim) i na chrzcie otrzymał imiona Friedrich Constantin Robert (na co dzień używał tylko ostatniego z nich)². O jego rodzinie wiadomo niestety niewiele³ – ojciec Friedrich był urzędnikiem gospodarczym w majątku ziemskim, matka Caroline z domu Patrunky, żyjąca jeszcze w 1879 r., mieszkała wówczas w Ścinawie u jednego z synów – Rudolfa, z zawodu kupca, który przeprowadził się następnie do Nowej Soli⁴. Obok niego wiadomo jeszcze o kolejnym bracie Fritzu, z zawodu nauczycielu oraz siostrach Amalii i Marii, o których będzie tu jeszcze mowa⁵.

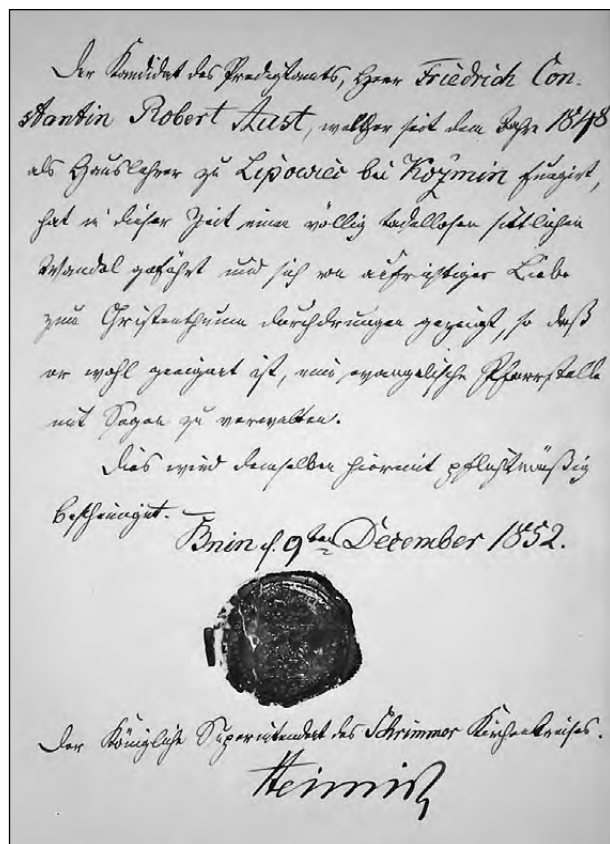
1. Znaleźć je można w nr 60 (sierpień 2020) i 61 (grudzień 2020) „Notatek Dobrzyckich”.

2. Pozostałe imiona pojawiają się w dokumentach bardzo rzadko – wymienia je np. zaświadczenie superintendenta Otto Wilhelma Heinricha z Bnina 9 grudnia 1852 r. Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Konsystorz Ewangelicki [dalej: KE], sygn. 3926: *Besetzung und Einkünfte der evangelischen Predigerstelle Dobrzyca. vol. II*.

3. Inaczej niż w przypadku większości dobrzyckich pastorów nie zachował się niestety jego własnoręczny życiorys, pisany zwykle przy okazji starań o objęcie posady.

4. Matka pastora Austa zmarła zapewne w ciągu najbliższych kilku lat jeszcze w Ścinawie – nie wymienia jej bowiem rejestr pochówków parafii ewangelickiej w Nowej Soli: Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Akta metrykalne Nowa Sól (Neusalz) – parafia ewangelicka, sygn. 21: *Neusalz. Beerdigungs – Register (1877–1894)*,

5. Powyższe dane biograficzne pochodzą z testamentu pastora Austa z 7 sierpnia 1890 r., którego kopię udostępnił mi p. Kazimierz Balcer, księgi meldunkowej Dobrzycy z lat 1875–1896 (kopie wpisów uzyskałem również dzięki uprzejmości p. Kazimierza Balcera), aktów zgonów Roberta Austa i Marii Aust (APP, Urząd Stanu Cywilnego Dobrzyca, sygn. 24: *Księga zgonów 1881*, nr 91; tamże, sygn. 51: *Księga zgonów 1890*, nr 67) oraz załącznika do wniosku



Zaświadczenie wystawione przez superintendenta śremskiego okręgu kościelnego, pastora Otto Wilhelma Heinricha z Bzina 9 grudnia 1852 r., poświadczające, że Robert Aust od 1848 r. pracował jako nauczyciel domowy w Lipowcu pod Koźminem. APP, KE, sygn. 3926

Studia teologiczne Robert Aust odbył w latach 1843–1846 na najbliższym stronom rodzinnym uniwersytecie we Wrocławiu⁶ (a zatem inaczej niż jego poprzednicy na urzędzie pastora w Dobrzycy, którzy studiowali we Frankfurcie lub Lipsku). Nie wiemy, co działo się z nim przez kolejne dwa lata⁷, natomiast dalszy fragment jego kariery podobny był do opisywanego tu wcześniej pastora Jäkela, choć o wiele krótszy – w okresie Wiosny Ludów jako oficer uczestniczył w początkowej fazie toczącej się w latach 1848–1851 wojny Związku Niemieckiego z Danią o przynależność państwową Szlezwiku i Holsztynu⁸, za co później odznaczony został medalem pamiątkowym, nadawanym przez króla pruskiego uczestnikom walk 1848–1849⁹.

o odznaczenie pastora Orderem Orła Czerwonego IV Klasy, podpisanego 16 i 17 stycznia 1879 r. przez dobrzyckiego burmistrza Brandenburgera i landrata krotoszyńskiego Glaesera. APP, KE, sygn. 3927: *Predigerstelle 1853–1898*.

6. Informacja podana w kwestionariuszu wizytacyjnym z 31 stycznia 1869 r. APP, KE, sygn. 3937: *Kirchenvisitationen in der Parochie Dobrzyca*.
7. Być może – podobnie jak wielu absolwentów teologii bezpośrednio po studiach, w tym i jego poprzednicy w Dobrzycy – próbował wówczas znaleźć zatrudnienie w charakterze nauczyciela domowego.
8. Zapewne w szeregach armii pruskiej, choć możliwe również, że należał do jednej z formacji ochotniczych wspierających wówczas secesję Szlezwiku i Holsztynu spod panowania duńskiego.
9. Załącznik do wniosku odznaczeniowego z 17 stycznia 1879 r., APP, KE, sygn. 3927.

Bezpośrednio po udziale w działaniach wojennych, bo w 1848 r., zapewne w drugiej jego połowie¹⁰, Robert Aust trafił już w pobliże Dobrzycy – zatrudnił się bowiem jako nauczyciel domowy w majątku Lipowiec koło Koźmina¹¹, gdzie pracował aż do 1853 r., gdy wyraził zainteresowanie objęciem parafii dobrzyckiej, zwalniającej się po przesądzonym już wiosną tego roku odejściu pastora Franza Jacoba Neby do Kłecka¹². Droga do pastorostwa w Dobrzycy nie była jednak prosta – wybory w 1853 r. miały mieć bowiem przebieg niezwykle burzliwy i doprowadzić do poważnego konfliktu większej części dobrzyckich wiernych z władzami kościelnymi.

Podobnie jak w przypadku wcześniejszych wyborów, także i tym razem kandydaci chętni do objęcia urzędu powinni wystąpić przed wiernymi z próbnym kazaniem i nauką katechetyczną, a parafia miała spośród nich przedstawić trzech wybranych do zatwierdzenia patronowi, którym miał być każdorazowy właściciel dóbr dobrzyckich. Ponieważ jednak ówczesny ich posiadacz Louis Bandelow, chcąc uniknąć związanych z tym wydatków, zdecydowanie odmawiał przyjęcia patronatu, prawa te przechodziły na samą parafię, a co za tym idzie pastora spośród trzech kandydatów przedstawionych przez parafialną radę kościelną wybierać mieli wszyscy uprawnieni do głosowania jej członkowie¹³.

Liczono, że podobnie jak w 1839 r., kiedy to wybrano pastora Nebe, także i obecne procedura powyższa odbędzie się szybko i bez kłopotów – tego pewni byli w każdym razie urzędnicy konsystorza w Poznaniu, którzy na początku kwietnia 1853 r. polecali superintendentowi śremskiego okręgu kościelnego, do którego przejściowo należała wówczas Dobrzyca, pastorowi Otto Wilhelmowi Heinrichowi z Bnina, jak najszybsze jej rozpoczęcie, by nowy pastor mógł objąć urzędowanie już 1 lipca tegoż roku¹⁴. Zalecano przy tym, aby w trosce o czas, liczbę kandydatów dopuszczonych do wygłoszenia próbnego kazania ograniczyć do trzech. Ostatecznie w miesiąc później superintendent wydał zarządzenie, w którym ustalił terminy próbnych kazań dla czterech kandydatów¹⁵. Prócz interesującego nas tu najbardziej Roberta Austa byli to jeszcze pastor Eugen

10. Pierwszą fazę wojny zakończyła wówczas podpisana w sierpniu konwencja w Malmö, do działań wojennych, jednak już bez udziału w nich przyszłego dobrzyckiego pastora, powrócono dopiero w kwietniu roku następnego.

11. Zaświadczenie wystawione przez superintendenta Otto Wilhelma Heinricha z Bnina 9 grudnia 1852 r., APP, KE, sygn. 3926.

12. Szerzej na ten temat w poprzednim artykule z cyklu w nr 61 „Notatek Dobrzyckich”, zwłaszcza na s. 17–18.

13. Tamże, s. 4–8.

14. Pismo z 7 kwietnia 1853 r., APP, KE, sygn. 3926.

15. Wydane 12 maja 1853 r. zarządzenie nie zachowało się wprawdzie w aktach dobrzyckiej parafii ewangelickiej, wspominają je jednak cytowane tu dalej pisma w tej sprawie.

Franz Hugo Schmidt z Szydłowca¹⁶ oraz kandydaci teologii Julius Ferdinand Hoffmann z Bykowa koło Oleśnicy¹⁷ i Kümmel z Dąbrówki – kolejno zaprezentowali się dobrzyckim wiernym na nabożeństwach niedzielnych po dniu Trójcy Świętej (wiemy, że nasz bohater wygłosił swe kazanie 29 maja 1853 r.) a parafialna rada kościelna, obradująca jeszcze pod przewodnictwem pastora Nebe, zdecydowała 12 czerwca, by nie dokonywać już dodatkowej selekcji, lecz przedstawić uprawnionym do głosowania parafianom do wyboru wszystkich czterech wspomnianych duchownych, co zaakceptowały też władze kościelne¹⁸.

Zaden ze wspomnianych kandydatów, w tym i nasz bohater, nie budził jednak, jak się wydaje, większego entuzjazmu znacznej części dobrzyckich wiernych, a także członków rady parafialnej. Znacznie cieplejsze uczucia żywiono natomiast wobec innego duchownego, który jednak spóźnił się ze swym zgłoszeniem – Augusta Ludwiga Weckwartha. Urodzony w 1816 r., a zatem o kilka lat starszy od naszego bohatera, był on dobrze znany w Dobrzycy – w 1849 r. zatrudnił go bowiem, zapewne w charakterze nauczyciela domowego, właściciel majątku dobrzyckiego Louis Bandelow, a młody duchowny uczył też w szkole ewangelickiej i głosił kazania w kościele. Konflikt z pracodawcą sprawił jednak, że opuścił on Dobrzycę już po trzech kwartałach, znajdując następnie zatrudnienie w Tucholi na Pomorzu¹⁹.

Zgłoszenie się do wyborów Weckwartha sprawiło, że po zaledwie dwóch tygodniach od zatwierdzenia dotychczasowych kandydatów członkowie rady parafialnej wraz z ponad setką wiernych (26 z Dobrzycy, 49 z Karminia, 45 z Izbiczna i 2 z Wilczyńca – mimo krótkiego pobytu Weckwarth zdołał więc przekonać do siebie znaczną część tutejszych ewangelików) wystosowali do konsystorza pismo, w którym zdecydowanie protestowali przeciw przebiegowi dotychczasowej procedury wyborczej, domagając się uwzględnienia nowego kandydata i zwracając przy tym uwagę, że chęć objęcia urzędu wyrazić miało aż ośmiu duchownych²⁰, a z tych do próbnego kazania dopuszczono

16. Był on wówczas pastorem wędrownym parafii witkowskiej, a po kilku latach udał się do Rio de Janeiro w Brazylii. Na jego temat zob. A. Golon, J. Steffani, *Posener Evangelische Kirche: Ihre Gemeinden und Pfarrer von 1548 bis 1945*, Lüneburg 1967, s. 96.

17. Pochodził ze Zgorzelca, a w Bykowie przebywał od połowy 1852 r. Zaświadczenie superintendenta oleśnickiego okręgu kościelnego z 3 lipca 1853 r. przesłane przez konsystorz prowincji śląskiej 14 lipca tegoż roku, APP, KE, sygn. 3926.

18. Protokół posiedzenia rady parafialnej w Dobrzycy z 12 czerwca 1853 r. i pismo konsystorza w Poznaniu do superintendenta Heinricha z 17 czerwca tegoż roku, tamże.

19. Pisma konsystorza prowincji śląskiej z 16 sierpnia 1853 r. i konsystorza prowincji wschodniopruskiej z 29 września 1853 r. do konsystorza w Poznaniu, tamże.

20. Informacja ta – niestety bez dalszych szczegółów – pojawia się tylko w tym i innych cytowanych tu pismach rady parafialnej, natomiast brak takich informacji w innych archiwaliach parafii dobrzyckiej.

tylko czterech, ograniczając w ten sposób wolny wybór gminie. Powołując się na odnośne paragrafy pruskiego Powszechnego Prawa Krajowego uważano też, że w sytuacji, gdy obowiązki patrona przeszły na parafię, ma ona prawo do dopuszczenia do wyborów kandydata nawet bez próbnego kazania, jeśli tylko sprawował on już wcześniej jakiś urząd kościelny²¹. Uwzględnienia kandydatury Weckwartha domagała się w osobnym piśmie również i sama rada parafialna (choć tym razem już nie jednogłośnie – dwóch jej członków wyraziło bowiem do protokołu zdanie odrębne)²².

W odpowiedzi urzędnicy konsystorza jednoznacznie stwierdzili, że z chwilą, gdy 12 czerwca rada parafialna zdecydowała o dopuszczeniu wspomnianych tu czterech kandydatów do dalszego etapu wyborów i nie wysunęto zastrzeżeń

Heinrich Linder 28^{te} Juni
 1853.
Matthias Linder *Heinrich Kell*
Samuel Krummen *Heinrich Kell*
Winkel *++ Michael Linder*
Sommer *Gottlieb Oliver*
Völschow *Daniel Reuther*
Cierpinski *Heinrich Fischer*
++ Michael Krummen *Carl Christian Schäfer*
Waptrmann *Heinrich Krummen*
Andreas Fischer *Samuel Dornik*
++ Michael Krummen *Gottlieb Schäfer*
Andreas Fischer *Carl Grunstein*

Część złożonych 28 czerwca 1853 r. podpisów mieszkańców Izbiczna pod pismem rady parafialnej i wiernych domagającym się uwzględnienia w wyborach pastora kandydatury Augusta Ludwiga Weckwartha – cieszącego się uznaniem tamtejszych ewangelików, lecz niedopuszczonego do głosowania konkurenta Roberta Austa. APP, KE, sygn. 3926

21. Pismo członków rady parafialnej i wiernych do konsystorza w Poznaniu z 26 czerwca 1853 r., APP, KE, sygn. 3926.

22. Pismo członków rady parafialnej do konsystorza w Poznaniu z 17 lipca 1853 r., tamże.

co do ich kwalifikacji, a konsystorz listę tę zatwierdził, nie ma już możliwości ani uzasadnienia dla zgłaszania nowych osób, tym bardziej, że prowadziłyby to do zbędnego wydłużenia całej procedury²³.

Członkowie rady parafialnej zareagowali skierowaniem oficjalnej skargi do konsystorza. Prócz powtórzenia poprzednich argumentów winą obarczono w niej także – dotąd bardzo przez dobrzyckich parafian lubianego – pastora Nebe²⁴, twierdząc, że na zebraniu 12 czerwca czytał protokół tak szybko, że podpisujący go członkowie rady nie w pełni zdawali sobie sprawę z jego treści, a następnie zlekceważył głos Christiana Schulza z Karminca, pytającego, co nastąpi w sytuacji, gdyby żaden z wymienionych czterech kandydatów gminie nie odpowiadał. Radni dobrzyckiej gminy pisali: „jest nam wprawdzie przykro, że musimy oskarżać dotychczas przez nas tak kochanego i cenionego pastora Nebe, ale ponieważ zdobyliśmy na tak wielkie i ciężkie ofiary²⁵ podczas jego pobytu tutaj i staraliśmy się spełniać wszystkie jego życzenia, tym bardziej niesłusznie z jego strony jest teraz zwalczanie naszych życzeń i praw w sposób, który wcale nie jest zgodny z jego kazaniami”. Jak stwierdzano dalej, rozczarowanie parafian wobec niedopuszczenia do wyborów ich kandydata miało być tak duże, że część z nich zapowiadała wręcz przejście z kościoła ewangelicko-unijnego do staroluterańskiego – co wówczas miało swoją wagę²⁶. Na koniec podkreślano też dobitnie, że skuteczność działań duchownego zależy głównie od jego porozumienia z gminą, która stanowczo nie życzy sobie mieć pastora nie odpowiadającego jej życzeniom²⁷.

Wszystkie wspomniane usiłowania, wobec jednoznacznego stanowiska zarówno superintendenta, jak i konsystorza, nie odniosły jednak żadnego skutku. Obok

23. Odpowiedź konsystorza w Poznaniu dla rady parafialnej w Dobrzycy z 19 lipca 1853 r., tamże

24. Szerzej na ten temat w poprzednim artykule z cyklu, zamieszczonym w nr 61 „Notatek Dobrzyckich”, zwłaszcza na s. 9–11, 14–17.

25. Chodziło tu zwłaszcza o opisywane dokładniej we wcześniejszym artykule dokupienie kwarty ziemi dla pastora w 1848 r. oraz kupno nowej pastorówki trzy lata później. Tamże, s. 14–15.

26. Kościół staroluterański powstał na fali sprzeciwu wobec dokonanego za sprawą króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III pruskiego zjednoczenia kościołów luterańskiego i kalwińskiego w kościół Ewangelicko-Unijny – zgodę na rejestrację początkowo represjonowanych przez władze staroluteran (la przykładu staroluteran w Poznańskim ostro zwalczano za czasów Flottwella – pod wpływem represji wielu z nich zdecydowało się wówczas na emigrację), wydano dopiero w 1845 r., a zatem osiem lat przed opisywanymi tu wydarzeniami, przy czym dalej nie cieszył się on tymi prawami i przywilejami co Kościół Ewangelicko-Unijny. Więcej na temat staroluteran w Poznańskim zob. O. Kiec, *Protestantyzm w Poznańskim 1815–1918*, Warszawa 2001, s. 85–104.

27. Skarga członków rady parafialnej do konsystorza w Poznaniu z 31 lipca 1853 r., APP, KE, sygn. 3926.

Wybory pastora w Dobrzycy 9 sierpnia 1853 r. i ich uczestnicy

	Uprawnionych do głosowania	Przybyło na wybory	Oddało głos na kandydata				Odmówiło oddania głosu
			Schmidt	Aust	Hoffmann	Kümmel	
Bugaj	8	5	-	5	-	-	-
Dobrzyca	42	29	8	5	-	-	16
Fabianów	4	-	-	-	-	-	-
Filadelfia	3	-	-	-	-	-	-
Izbiczo	51	38	-	-	-	1	37
Karmin	2	-	-	-	-	-	-
Karminiec	38	21	1	2	-	-	18
Kaczyniec	1	-	-	-	-	-	-
Klonów	24	14	1	9	-	-	4
Koryta	11	8	-	8	-	-	
Kotlin	7	7	-	1	-	-	6
Lutynia	2	-	-	-	-	-	-
Magnuszewice	4	-	-	-	-	-	-
Nowy Świat	2	2	-	2	-	-	-
Olesie	3	3	-	-	-	-	3
Piaski	1	-	-	-	-	-	-
Ruda	1	-	-	-	-	-	-
Sośniczka	26	15	1	-	-	-	14
Strzyżew	26	15	-	2	-	-	13
Trzebowa	6	4	-	4	-	-	-
Węgrzynów	10	10	-	8	-	-	2
Wileza	2	-	-	-	-	-	-
Wilezynie	15	6	-	-	-	-	6
Żurawiniec	7	4	-	3	-	-	1
Razem	296	181	11	49	-	1	120

Źródło: lista wyborcza z 9 sierpnia 1853 r., APP, KE, sygn. 3926

podnoszonego w odpowiedziach ścisłego trzymania się kwestii proceduralnych, swoją rolę odgrywało w nich zapewne również ugruntowane już negatywne nastawienie wobec tak lubianego przez dobrzyczan kandydata. August Ludwig Weckwarth w czasie swojego pobytu w miasteczku zdołał się bowiem narazić nie tylko Louisowi Bandelowowi, ale i pastrowi Nebie²⁸, dobrego zdania o nim nie był też superintendent Heinrich²⁹ i landrat krotoszyński Wilhelm Krupka, który zwrócił się w tej sprawie osobiście do generalnego superintendenta

²⁸ Pismo Ludwiga Augusta Weckwartha do konsystorza w Poznaniu z 6 sierpnia 1853 r., tamże.

²⁹ Pisma superintendenta Heinricha do konsystorza w Poznaniu z 20 lipca i 11 sierpnia 1853 r., tamże.

Kościół Ewangelicko-Unijny w Poznańskim, Carla Freymarka, podkreślając, że niedoszły kandydat na dobrzyckiego pastora nie tylko nie cieszył się dobrą opinią, ale w jednym ze swych kazań wypowiadać miał się za ubóstwem a przeciw bogactwu w sposób, który łatwo mógłby prostego człowieka zwieść na manowce³⁰. Weckwarthowi nie pomagał też fakt, że na czas nie dostarczył wymaganych zaświadczeń z poprzednich miejsc pobytu, a gdy informacji o nim zaczął zasięgać sam konsystorz, okazały się one istotnie mocno niejednoznaczne. Z Oławy, gdzie pracował przez rok przed przyjazdem do Dobrzycy, pisano, że „nie cieszył się tam dobrą reputacją”, a w dodatku wykazywał skłonność do gier hazardowych, co doprowadzić miało do jego zwolnienia z posady³¹. W tej sytuacji niewiele zmieniały już jednoznacznie pozytywne wiadomości o nim z Tucholi, gdzie po odejściu z Dobrzycy kierował szkołą prywatną, a następnie szkołą miejską i zastępował miejscowego pastora³², ani skierowane do konsystorza pismo samego Weckwartha, który przyczyn rzekomej niechęci okazywanej wobec niego w Poznańskim, gdzie w ciągu ostatnich lat kilkakrotnie był już wykluczany z wyborów pastora w różnych gminach, szukał w możliwym pomyleniu go z osobą pracującego w tej prowincji innego, niespokrewnionego z nim Weckwartha – Carla Adolpha³³.

W tej sytuacji głosowanie, które superintendent Heinrich jeszcze 11 lipca zarządził na dzień 9 sierpnia³⁴, odbyć się musiało zgodnie z planem i z udziałem tylko czterech zatwierdzonych jeszcze 12 czerwca kandydatów – w tym oczywiście interesującego nas tu najbardziej Roberta Austa. Gdy jednak w oznaczonym dniu w dobrzyckim kościele po odśpiewaniu hymnu do Ducha Świętego i wysłuchaniu kazania superintendenta przystąpiono do wyborów, okazało się, że większość zwolenników Augusta Ludwiga Weckwartha bynajmniej nie pogodziła się z jego wykluczeniem i podchodząc do stolika z wyłożoną listą wyborczą deklarowała głos właśnie na niego – i to pomimo faktu, że wszystkie kolejne osoby pouczano, że każdy, kto nie wskaże jednego z czterech dopuszczonych kandydatów (czyli Austa, Schmidta, Hoffmanna lub Kummela) będzie zapisany jako odmawiający oddania głosu. Spośród 181 osób³⁵ (z 296 uprawnionych do głosowania), które

³⁰. Pismo landrata krotoszyńskiego do generalnego superintendenta z 15 sierpnia 1853 r., tamże.

³¹. Pismo konsystorza prowincji śląskiej z 16 sierpnia 1853 r. do konsystorza w Poznaniu, tamże.

³². Pismo konsystorza prowincji wschodniopruskiej z 29 września 1853 r. do konsystorza w Poznaniu, tamże.

³³. Pismo Ludwiga Augusta Weckwartha do konsystorza w Poznaniu z 6 sierpnia 1853 r., tamże.

³⁴. Pisma superintendenta Heinricha do konsystorza w Poznaniu z 20 lipca 1853 r.; pismo członków rady parafialnej w Dobrzycy do konsystorza w Poznaniu z 17 lipca 1853 r.; ogłoszenie w sprawie terminu wyborów, tamże.

³⁵. W protokole głosowania i późniejszych dokumentach w tej sprawie pojawia się błędnie zliczona suma 173.

Wyborcy głosujący 9 sierpnia 1853 r. na Roberta Austa

Miejscowość	Imię i nazwisko	Zawód	Miejscowość	Imię i nazwisko	Zawód
Bugaj	Beyer Ernst	robotnik	Kotlin	Fettke Michael	komisarz dystryktowy
	Fichtner Andreas	włodarz	Nowy Świat	Dickert	owczarz
	Golinski Martin	robotnik		Klawitter Eduard	urzędnik
	Golinski Christian	robotnik	Strzyżew	Kettner Carl	gospodarz
	Handke Friedrich	owczarz		Röser	nadzorca stawów rybnych
Dobrzyca	Feiser	żandarm	Trzebowa	Freitag Otto	właściciel majątku
	Jelaffke Wilhelm	młynarz		Langner George	robotnik
	Klawitter Herrmann	karczmarz		Gruschinsky Friedrich	Karczmarz
	Peikert Wilhelm	szewc		Heinze Anton	owczarz
	Richter Hugo	poborca	Węgrzynów	Bosige Andreas	włodarz
Karminiec	Hoffmann Friedrich	gospodarz		Dickert Gottlieb	robotnik
	Hefer Samuel	nauczyciel		Langner Georg	owczarz
Klonów	Brinkmann	inspektor		Neumann Bernhard	właściciel majątku
	Franzke Johann	robotnik		Selig Friedrich	robotnik
	Mehlich Friedrich	ceglarz		Tietzmann Georg	robotnik
	Selle Carl	parobek ogrodowy		Ulke Friedrich	robotnik
	Sydow Gustav	kasjer		Wolkenstein Michael	robotnik
	Weber Emil	kowal	Żurawiniec	Eichmann Gottlieb	robotnik
Koryta	Baier Carl	robotnik		Gruszinsky Joseph	gospodarz
	Bogatsch Wilhelm	kowal		Sprenger Daniel	karczmarz
	Glawian Christian	krawiec			
	Kozłowski George	robotnik			
	Mittmann Andreas	robotnik			
	Olschock Gottfried	robotnik			

Źródło: lista wyborcza z 9 sierpnia 1853 r., APP, KE, sygn. 3926

pojawiało się na wyborach postąpiło tak aż dwie trzecie – 120 osób³⁶, w tym

³⁶ W protokole głosowania i późniejszych dokumentach w tej sprawie pojawia się błędnie zliczona suma 112.

niemal wszyscy przedstawiciele zamieszkałych przez największą liczbę ewangelików dawnych osad olęderskich – Karmińca, Sośniczki, Strzyżewa czy Wilczyńca. Zaledwie 61 osób oddało głos na wszystkich czterech oficjalnie zatwierdzonych kandydatów łącznie – z tych jednak 49, czyli zdecydowana większość, padło na Roberta Austa, który tym samym został formalnym zwycięzcą wyborów – z bardzo jednak wątpliwym mandatem.

Ważna była też bowiem struktura głosów, które na niego padły – poza 5 osobami z Dobrzycy i kilkoma łącznie z Kotlina, Strzyżewa i Żurawińca (wśród tych głosów znaleźć można było jednak również przedstawicieli władzy – poborcę, żandarma, komisarza dystryktowego – ale też nauczyciela, czy dozorcę należących do majątku dobrzyckiego stawów rybnych, a z drugiej strony tylko trzech gospodarzy), cała reszta pochodziła z okolicznych majątków i należących do nich folwarków – dóbr dobrzyckich (Klonowa i Nowego Światu), Bugaju, Koryt, Trzebowej i Węgrzynowa. Na wyborach nie zjawił się wprawdzie sam właściciel majątku dobrzyckiego Louis Bandelow, natomiast osobiście przybyło i zagłosowało na Roberta Austa dwóch innych posiadaczy dóbr z okolicy – Otto Freitag z Trzebowej i Bernhard Neumann z Węgrzynowa, poza którymi na naszego bohatera głosowali też zatrudnieni w majątkach urzędnicy gospodarczy oraz niższy personel nadzorczy, rzemieślnicy dworscy i wreszcie zwykli robotnicy³⁷.

Taki rezultat wyborów – mimo, że formalnie wszystko odbyło się zgodnie z procedurą – nie zadowolił oczywiście nikogo. Superintendent Heinrich stanął od razu na stanowisku, że nowo wybranym pastorem jest Robert Aust, a winą za tak liczny otwarty sprzeciw opatrzył samego Weckwartha oraz grupę jego stronników, z którymi ten pozostawiać miał w stałej korespondencji za pośrednictwem farbiarza Weigta, czyniącego głosującym różne obietnice, m.in. co do obniżenia przyszłych opłat parafialnych. Przypuszczał również, że niemal 120 osób, które nie pojawiło się na wyborach, chciało w istocie głosować na Austa, lecz nie przybyło w obawie przed obrazą i zniewagami ze strony zwolenników Weckwartha³⁸. Poparł go też wspomniany już landrat krotoszyński Wilhelm Krupka, który w piśmie adresowanym bezpośrednio do generalnego superintendenta Carla Freymarka, przeprasząc, że „wypowiada się w sprawie, w którą nie jest oficjalnie zaangażowany”, prosił by przeciwdziałać wywołanym podburzaniem żądaniom uwzględnienia osoby Weckwartha i utrzymać całkowicie poprawny pod względem formalnym wybór Austa. Jest on bowiem, w przeciwieństwie do swego odmalowanego w czarnych barwach konkurenta

³⁷. Lista wyborcza i protokół głosowania z 9 sierpnia 1853 r., APP, KE, sygn. 3926.

³⁸. Sprawozdanie superintendenta Heinricha do konsystorza w Poznaniu z 11 sierpnia 1853 r., APP, KE, sygn. 3926.

Nr.	Name Gemeinde glieder	Name Gewerbe	Gabe für Herrn den Kandidaten				Eigenhändige Erklärung des Gewerbes bzw.
			Stamm Lohn Lohn	Stamm Lohn Lohn	Stamm Lohn Lohn	Stamm Lohn Lohn	
			10	33	11	11	
	<u>XIII. Kandidat Kiewitz</u>						
1.	Dickert	Wirt.		1			Dickert
2.	Klawitter	Quart. Arbeiter.		1			Klawitter
	<u>XIV. Olesie.</u>						
1.	Schwarz	Maler.					Schwarz
2.	Fabritz	Arb.					Fabritz
3.	Rosemann	Arb.					Rosemann
	<u>XV. Rada.</u>						
1.	Boigt	Maler.					Boigt

Fragment listy wyborczej z 9 sierpnia 1853 r., dobrze oddający obraz głosowania, w którym większość biorących nie poparła żadnego ze zgłoszonych 4 kandydatów – tak uczynili widoczni tu niżej mieszkańcy Olesia, przy których zapisano po prawej „odmówił swego głosu”, natomiast za Robertem Austem (głosy w drugiej kolumnie od lewej) opowiedzieli się (w znacznie mniejszej liczbie) mieszkańcy nie tyle wsi, co majątków ziemskich – właściciele, urzędnicy gospodarczy, personel nadzorczy i zwykli robotnicy – na zdjęciu widać głosy owczarza Dickerta i urzędnika Eduarda Klawittera. APP, KE, sygn. 3926

„nadzwyczaj moralnym człowiekiem o otwartym i miłym charakterze oraz dobrym usposobieniu”, dzięki czemu z pewnością „szybko zyska sympatię całej parafii” i będzie „godnym następcą pastora Nebe”³⁹. W tym zresztą wypadku, jak wykazały lata późniejsze, landrat krotoszyński istotnie miał rację.

W zupełnie przeciwnym duchu do konsystorza zwrócili się natomiast jeszcze w dniu wyborów członkowie parafialnej rady kościelnej, żądając uznania za ważne głosów, które padły na Weckwartha i twierdząc, że głosy oddane na Austa traktować należy jako wymuszone, gdyż robotnicy i inni zatrudnieni w majątkach ziemskich mieli wybierać go pod wpływem swych pracodawców w obawie przed

³⁹. Pismo landrata krotoszyńskiego do generalnego superintendenta z 15 sierpnia 1853 r., tamże.

utrata pracy, na co autorzy pisma mieli mieć świadków⁴⁰. Czy tak było w istocie i w jakim stopniu, trudno dziś rozstrzygać z całą pewnością, choć całkiem prawdopodobne, że istotnie niechętni Weckwarthowi Louis Bandelow i pastor Nebe mogli w tym kierunku oddziaływać na właścicieli ziemskich z okolicy, a dalej zależność służbowa robotników i innych pracowników majątków robiła już swoje, nawet bez bezpośredniej groźby czy przymusu⁴¹.

Jakkolwiek jednak było, to argumenty te w niczym nie wpłynęły jednak na stanowisko konsystorza, który wprawdzie zasięgał w tym czasie opinii ze Śląska i Prus Wschodnich na temat Weckwartha, to równocześnie za pośrednictwem superintendenta polecił 17 sierpnia radzie parafialnej wystawić Robertowi Austowi, jako wybranemu w sposób ważny pastorowi, wokację, czyli wzajemny wykaz obowiązków duchownego i wiernych parafii⁴². W odpowiedzi część członków tejże rady (Samuel Kurzmann i Matthias Liebert z Izbiczna, Christian Schulz i Johann Schulz z Karminca, Gottlieb Neumann z Sośniczki, Christian Günther ze Strzyżewa) oświadczyła, że „nie wybrała kandydata Austa na swego pastora i dlatego nie może wystawić dla niego wokacji” – nie było to jednak stanowisko jednogłosne – dwaj radni z Dobrzycy (Gottlieb Friebe i Wilhelm Jelaffke) byli bowiem gotowi „spełnić swój obowiązek i wystawić wokację”, którą istotnie podpisali⁴³. Równocześnie jednak niechętna wyborowi naszego bohatera większość członków rady wraz z popierającą ich grupą parafian złożyła protest do najwyższej możliwej instancji – zarządzającej kościołem w Prusach Ewangelickiej Wyższej Rady Kościelnej w Berlinie⁴⁴, co dla Roberta Austa, mimo wyraźnego poparcia władz kościelnych w Poznaniu, oznaczało kolejne przeszło dwa miesiące zwłoki w staraniach o uregulowanie swojego statusu. Na jego szczęście skarga

⁴⁰ Pismo rady parafialnej w Dobrzycy do konsystorza w Poznaniu z 9 sierpnia 1853 r., tamże. W późniejszym, niestety niezachowanym, piśmie wysłanym ze skargą do Ewangelickiej Wyższej Rady Kościelnej w Berlinie zdołano jednak zapewne dowieść tylko pojedynczego takiego przypadku – tak przynajmniej wynika z cytowanej dalej odpowiedzi berlińskiej instytucji z 31 października 1853 r.

⁴¹ Z drugiej wszakże strony, gdyby przyjąć zdanie superintendenta Heinricha, że niechętni Weckwarthowi zostali raczej w domach, by nie narażać się popierającej go znacznej części parafian, to na rozkład głosów w wyborach mogła też w pewnym stopniu wpłynąć inna okoliczność – liczna grupa popierająca Weckwartha, mająca oparcie głównie wśród gospodarzy wiejskich, a w mniejszym stopniu mieszczan dobrzyckich mogła oddziaływać przede wszystkim na osoby tam zamieszkałe, a znacznie słabiej na urzędników gospodarczych czy robotników z majątków.

⁴² Pismo członków rady parafialnej w Dobrzycy do konsystorza w Poznaniu z 31 sierpnia 1853 r., tamże.

⁴³ Jak wyżej oraz pismo superintendenta Heinricha do konsystorza w Poznaniu z 20 września 1853 r., tamże.

⁴⁴ Pismo w tej sprawie nie zachowało się, ale ze wzmianek w innych cytowanych tu dokumentach wiadomo, że wysłano je 4 września 1853 r., tamże.

powyższa nie przyniosła już żadnego skutku – berlińska instytucja w swoim wydanym 31 października rozstrzygnięciu powtórzyła bowiem dość wiernie argumenty dostarczone jej wcześniej przez poznański konsystorz i uznała pełną zgodność z przepisami całej procedury wyborczej. Ewangelicka Wyższa Rada Kościelna stwierdziła też, że nawet gdyby przytoczony w skierowanym do niej piśmie członków rady parafialnej i wiernych⁴⁵ przypadek wywierania nacisków na głosujących był prawdziwy, nie był on w stanie wypaczyć wyniku wyborów i uznała za błędne twierdzenia radnych dobrzyckiej parafii, że pozostawianie w zależności służbowej od właściciela majątku (co dotyczyło większej części głosujących na naszego bohatera) może być czynnikiem pozbawiającym prawa do głosowania – o tym decydował bowiem fakt, czy dana osoba jest samodzielną głową rodziny czy nie⁴⁶.

Choć orzeczenie to wyjaśniło wreszcie kwestię ważności wyborów, to do ostatecznego uregulowania statusu Roberta Austa było jednak jeszcze daleko, tym bardziej, że postanowienia dokumentu wokacji, czyli wzajemnych zobowiązań pastora i parafii, także budziły szereg kontrowersji konsystorza i rejencji⁴⁷. Dotyczyło to zwłaszcza kwarty ziemi zakupionej do użytku pastora Nebe, która zgodnie z intencją dobrzyckich wiernych miała być przekazana jego następcy dopiero wtedy gdy zyska sobie „miłość i zaufanie wspólnoty” – tu jednak urzędnicy konsystorza i rejencji orzekli jednoznacznie, że w myśl decyzji rejencji i ministerstwa zatwierdzających zakup o tego rodzaju zastrzeżeniu nie może być mowy i ziemia powinna być przekazana nowemu pastorowi bez żadnych dodatkowych warunków. Dłuższa korespondencja w sprawie tej i kilku innych kwestii⁴⁸ sprawiła, że rada parafialna w sprawie wokacji dla pastora zebrała się dopiero 22 grudnia 1853 r., a zatem po niemal dwóch miesiącach

⁴⁵ Jak wspomniano powyżej, dokument ten nie zachował się w aktach konsystorza poznańskiego i o jego treści sądzić możemy jedynie na podstawie udzielonej na niego i cytowanej tu niżej odpowiedzi.

⁴⁶ Pismo konsystorza w Poznaniu do Ewangelickiej Wyższej Rady Kościelnej w Berlinie z 17 października 1853 r. i pismo Ewangelickiej Wyższej Rady Kościelnej do członków rady parafialnej i wiernych parafii dobrzyckiej z 31 października 1853 r., tamże.

⁴⁷ Omawiano je częściowo jeszcze przed rozstrzygnięciem Ewangelickiej Wyższej Rady Kościelnej co do ważności wyborów. Zob. pismo superintendenta Heinricha do konsystorza w Poznaniu z 20 września 1853 r., pismo rejencji w Poznaniu do tamtejszego konsystorza z 6 października 1853 r., pismo konsystorza w Poznaniu do superintendenta Heinricha z 11 października 1853 r., pismo superintendenta Heinricha do konsystorza w Poznaniu z 15 listopada 1853 r. i odpowiedź konsystorza z 7 grudnia tegoż roku, tamże.

⁴⁸ Dotyczyły one wysokości wynagrodzenia pastora, kwestii dostarczania mu przez parafian naturaliiów w zbożu i przywozu drzewa opałowego oraz tego, czy powinno się w wokacji umieszczać zobowiązanie dominium do 12 sążni drzewa i 12 beczek piwa rocznie, czego za czasów pastora Nebe parafia nie była w stanie uzyskać od Louisa Bandelowa nawet na drodze sądowej. Szczegóły w pismach cytowanych w poprzednim przypisie.

Amtsblatt
der
Königl. Regierung zu Posen. Kröl. Regencyi w Poznaniu.

DZIENNIK
URZĘDOWY

Nr 10.

Posen, den 7. März 1854 — **Poznań, dnia 7. Marca 1854.**

Nro. 156. Kro. 667./54. C. 4.

Bekanntmachung.
Der bisherige Predigtamts-Candidat Aust ist zum Pfarrer der evangelischen Gemeinde in Dobrzyca berufen und als solcher am 19. d. M. in sein Amt feierlich eingeführt worden.
Posen, den 25. Februar 1854.
Königliches Consistorium der Provinz Posen.

Ogłoszenie w „Dzienniku Urzędowym Królewskiej Regencyi w Poznaniu” informujące o dokonany 19 lutego 1854 r. wprowadzeniu na urząd pastora Roberta Austa

od ogłoszenia o ważności wyborów. Nawet i wówczas większość jej członków odmówiła podpisu, kolejny (Samuel Kurzmann z Izbiczna) oświadczył, że byłby gotów podpisać, gdyby nie sprawa owej kwarty ziemi dla pastora, i w rezultacie tylko Gottfried Friebe z Dobrzycy zgodził się sygnować dokument⁴⁹. Konsystorz, dodając adnotację o uzupełnieniu brakujących podpisów, zatwierdził go po nieco ponad tygodniu – było to już 3 stycznia nowego, 1854 roku⁵⁰ – a gdy 22 stycznia radca konsystorza Cranz (w zastępstwie chorego generalnego superintendenta Freymarka) udzielił naszemu bohaterowi ordynacji⁵¹, nic nie stało już na przeszkodzie oficjalnemu wprowadzeniu go na urząd. Aktu tego dokonał w dobrzyckim kościele 19 lutego 1854 r. wielokrotnie tu wspominany superintendent Heinrich (w asyście pleszewskiego pastora Streckera i krotoszyńskiego Kühna), który odebrał też od naszego bohatera przysięgę służbową⁵².

Robert Aust, który zapewne dopiero wówczas przeniósł się na stałe do Dobrzycy (jego regularne wpisy w księgach metrykalnych zaczynają się począwszy

49. Protokół posiedzenia rady parafialnej z 22 grudnia 1853 r. oraz wystawiony tegoż dnia dokument wokacji, podpisany przez Roberta Austa 24 grudnia 1853 r., APP, KE, sygn. 3937.

50. Zatwierdzenie wokacji z 3 stycznia 1854 r., tamże.

51. Pismo generalnego superintendenta do konsystorza z 22 stycznia 1854 r., tamże.

52. Protokół z 19 lutego 1854 r., tamże. Informację o wprowadzeniu pastora na urząd opublikowano też w „Dzienniku Urzędowym Królewskiej Regencyi w Poznaniu” 1854, nr 10.

od 26 lutego 1854 r.⁵³, wcześniej jego nazwisko w księdze chrztów dobrzyckiej parafii pojawia się tylko dwukrotnie – 19 listopada 1853 r. i 1 stycznia 1854 r.⁵⁴) stanął tym samym przed niełatwym zadaniem duszpasterzowania w parafii, której wielu wiernych, z członkami rady parafialnej na czele, aktywnie próbowało nie dopuścić do objęcia przezeń urzędu⁵⁵.

Niestety nie mamy zbyt wielu informacji z pierwszych lat jego działalności w Dobrzycy. Niezwykłe lakoniczne sprawozdania bezpośredniego zwierzchnika, dobrze nam znanego superintendenta Heinricha, wizytującego w tym okresie kilkakrotnie parafię, nie zawierają w każdym razie żadnych niepokojących wzmianek o konfliktach czy napięciach z wiernymi, co taktowi i umiejętnościom duszpasterskim naszego bohatera wystawia z pewnością dobrą opinię⁵⁶. Gdy niemal dziesięć lat po rozpoczęciu przez Austa urzędowania w Dobrzycy pojawił się z wizytacją nowy przełożony – superintendent krotoszyńskiego okręgu kościelnego, do którego parafia dobrzycka powróciła po ponad dwudziestu latach przerwy, Carl Esche z Borku, pozostawił za to od razu obraz niezwykle pozytywny: „Pastor nazywa się Robert Aust, ma 40 lat i jest 9 $\frac{3}{4}$ roku na urzędzie, na który został wprowadzony 19 lutego 1854 r. W tym czasie potrafił dotrzeć do serc wspólnoty i dzięki swej życzliwej naturze, poprzez dokładność, gotowość i stanowczość w swoim zawodzie ustanowił tak bliski związek z powierzonymi sobie duszami, że wywiera on najbardziej błogie wrażenie, na każdym, kto go pozna”. Chwaląc pracę duszpasterską i jej rezultaty – liczne uczestnictwo wiernych w nabożeństwach, godny pochwały śpiew chóru, troskę o edukację religijną młodego pokolenia czy brak związków niesakramentalnych wśród parafian, zaznaczył też, że „pastor nie musiał skarżyć się na wielkie i rzucające się w oczy przywary wśród wspólnoty, a nawet jeśli w pojedynczych przypadkach smutnie uwiadaczało się pijaństwo, to nie działało się to w najstraszliwszej formie ani w taki sposób, żeby oddający się mu byli całkowicie uzależnieni od złego. Poza

53. APP, Akta stanu cywilnego parafii ewangelickiej w Dobrzycy, sygn. 110: *Kirchen-Register der in der evangelischen Parochie Dobrzyca im Jahre 1854 Geborenen und Getauften*, poz. 5 i n.

54. APP, Akta stanu cywilnego parafii ewangelickiej w Dobrzycy, sygn. 107: *Kirchen-Register der in der evangelischen Parochie Dobrzyca im Jahre 1853 Geborenen und Getauften*, poz. 60–62, 71, 73, 75. W tym czasie, poczynawszy od wyjazdu pastora Nebe pod koniec października 1853 r. sakramentu chrztu udzielali w zastępstwie pastory Köhler z Koźmina i Kühn z Jarocina, a w razie potrzeby nawet duchowni katoliccy z okolicy.

55. Sytuacje tego typu nie były absolutnie wyjątkowe i zdarzały się również w innych parafiach ewangelickich – przykłady z nieco późniejszego okresu podaje J. Rogall, *Die Geistlichkeit der Evangelisch-Unierten Kirche in der Provinz Posen 1871–1914*, Marburg an der Lahn 1990, s. 51–52.

56. Sprawozdanie z wizytacji, Bnin, 19 czerwca 1855 r., APP, KE, sygn. 3921: *Das evangelische Kirchensystem zu Dobrzyca vol. II (1830–1858)*; sprawozdanie z wizytacji, Bnin, 26 września 1859 r., tamże, sygn. 3922: *Das evangelische Kirchensystem zu Dobrzyca vol. III (1858–1877)*.



Wieża kościoła ewangelickiego w Dobrzycy zbudowana za czasów pastora Roberta Austa – stan z 1972 r., jeszcze z pierwotnym hełmem oraz szczytami wieńczącymi jej elewacje, Fot. ze zbiorów G. Kleber.

tym większość parafian cechuje się pracowitością i oddaniem swemu zajęciu, co zabiera czas i okazję do ekscesów, tak że pastor może powiedzieć o niewielu tylko przykrościach, jakich doświadczył w swym duszpasterstwie”. Również od strony administracyjnej naszemu bohaterowi nie można było niczego zarzucić – jak bowiem pisał superintendent Esche, „rewizja ksiąg kościelnych i archiwum parafialnego dostarczyła dowodów troski, staranności i dokładności duchownego. Wszystkie rejestry aż do dnia wizytacji znajdowały się w największym porządku, należy też ogólnie docenić punktualność i porządek w pracy biurowej pastora”⁵⁷.

Gdy niemal sześć lat później, wiosną 1869 r., superintendent krotoszyński wizytował Dobrzycę ponownie, po raz kolejny pochwalił pracę naszego bohatera z wier-

nymi (pisał m.in., że „jako duszpasterz czuje się on w swej wspólnotie jak w domu” i że „cieszy się miłością całej parafii, nie licząc kilku łobuzów”), w konsekwencji bardzo pozytywnie oceniając stan moralny, edukację religijną i wypełnianie praktyk religijnych przez parafian⁵⁸. Docenił też pilność pastora w zakresie pracy samokształceniowej i przygotowywaniu kazań, dokładność w pracy biurowej, uwypuklając również że należy on do „najpilniejszych i najpewniejszych” sprawozdawców w diecezji, będąc przy tym chętnym współpracownikiem przy

⁵⁷ Sprawozdanie z wizytacji, Borek, 29 listopada 1863 r., APP, KE, sygn. 3937.

⁵⁸ Więcej szczegółów na ten temat zawierają też odpowiedzi udzielone 31 stycznia 1869 r. przez pastora i radę parafialną w przesłanym przez rejencję w drukowanym kwestionariuszu pytań wizytacyjnych, zachowanym w jednostkach archiwalnych APP, KE, sygn. 3922 i 3937.

konferencjach i synodach powiatowych. „Wierny pracownik Winnicy Pańskiej!” – zakończył swą charakterystykę Roberta Austa jego przełożony⁵⁹.

Warto tu, choćby skrótowno, wspomnieć też o innych wymiernych rezultatach działalności pastora Austa i współpracującej z nim rady parafialnej. Do takich należało choćby definitywne uregulowanie kwestii granic parafii, czyli przynależności do niej poszczególnych miejscowości oraz wnoszonych przez ich mieszkańców opłat parafialnych. W chwili gdy pastor obejmował swój urząd sprawy te definitywnie określone były jedynie dla wymienionych w akcie erekcyjnym: miasta Dobrzycy oraz dawnych wsi olęderskich, czyli Izbiczna, Karminca, Sośniczki i Wilczyńca⁶⁰, natomiast parafia faktycznie obejmowała znacznie większy obszar (wystarczy tu spojrzeć na zamieszczone kilka stron wcześniej tabele z wyborów 1853 r. i ujęte tam miejscowości oraz liczbę uprawnionych do głosowania z każdej z nich). Pastor Aust, mający na względzie przede wszystkim zwiększenie dochodów parafii, w tym i własnego zbyt niskiego uposażenia (o czym więcej nieco dalej), postulował jesienią 1857 r. analogiczne uregulowanie statusu pozostałych miejscowości⁶¹. Choć wymagało to współdziału władz zwierzchnich (konsystorza, landratur i rejencji) oraz konsultacji z mieszkańcami, sprawę udało się przeprowadzić w większości już w ciągu kolejnego, 1858 r.⁶², dzięki czemu już wkrótce jako definitywnie przynależące do parafii można było uznać również Czarnuszkę, Fabianów, Kaczyniec, Karmin (z Karminkiem i Nowym Karminem), Klonów, Koryta, Kotlin, Lutynię z Rudą, Magnuszewice, Olesie, Orpiszewek, Pędzew, Strzyżew, Sośnicę, Trzebową, Węgrzynów, Wilczę, Wilczyniec, Zmysłów i Żurawiniec⁶³, które w większości pozostały w niej już na stałe⁶⁴.

⁵⁹ Sprawozdanie z wizytacji, Borek, 15 marca 1869 r., tamże. Niestety kolejna – i ostatnia z tego czasów – wizytacja z 1873 r. nie przynosi już tak wielu szczegółów na temat pastora Austa. APP, KE, sygn. 3937.

⁶⁰ Tak wyraźnie stwierdził poprzednik naszego bohatera, analizując nieistniejące dziś akta i materiały urzędowe – *Geschichte der evangelischen Kirchen-Systems in der Stadt Dobrzyca angefertigt von dem dasigen Pfarrer F.J. Nebe*, Dobrzyca, den 14. Oktober 1840, APP, KE, sygn. 3921.

⁶¹ Pismo do konsystorza w Poznaniu z 12 października 1857 r. i pismo konsystorza w Poznaniu do superintendenta Heinricha z 21 października tegoż roku, APP, KE, sygn. 3927.

⁶² Bogatą dokumentację na temat zawiera jednostka archiwalna APP, KE, sygn. 3922.

⁶³ Odpowiedź udzielona 31 stycznia 1869 r. przez pastora i radę parafialną w przesłanym przez rejencję w drukowanym kwestionariuszu pytań wizytacyjnych, zachowanym w jednostkach archiwalnych APP, KE, sygn. 3922 i 3937.

⁶⁴ Szerzej na temat zmian w tym zakresie w pierwszym artykule z cyklu, zamieszczonym w nr 59 „Notatek Dobrzyckich”, zwłaszcza na s. 5–7.

Nie mniej ważna była też – opisywana już w pierwszej części cyklu⁶⁵ – rozbudowa kościoła ewangelickiego, który wzbogacił się o ukończoną jesienią 1877 r. i poświęconą w przypadającą 30 grudnia ostatnią niedzielę tegoż roku⁶⁶, okazałą, o formach nawiązujących do twórczości słynnego berlińskiego architekta Friedricha Augusta Stülera, czterokondygnacyjną wieżę, pełniącą również funkcje dzwonnicy. Choć możliwość taką przewidywano już przy projektowaniu świątyni przeszło trzydzieści lat wcześniej, wznosząc przyziemie, które zamierzano później nadbudować, przedsięwzięcie okazało się ostatecznie nieco bardziej skomplikowane – sporządzony bowiem w październiku 1875 r. projekt mistrza budowlanego Eduarda Jacoba z Poznania, stanowiący adaptację zalecanego w rejencji poznańskiej wzorcowego projektu Friedricha Wilhelma Butzke, wymagał jednak budowy wieży od fundamentów. Mimo tego inwestycję zrealizowano stosunkowo sprawnie, pozyskując znaczną, bo obejmującą kwotę 9000 marek, pożyczkę z prowincjonalnej kasy pomocy⁶⁷. Co ciekawe,

II. Superintendenten.

	Superintendenten.		Superintendenten.
Birnbaum:	<i>Brunow</i> in Waitze	Lobsens:	<i>Schmidt</i> i. Samoczyn
Bojanowo:	<i>Kaiser</i> in Rawitsch		⚔4.
Bromberg:	<i>Taube</i> , Konsist. Rth., s. vorh.	Meseritz:	<i>Vater</i> ⚔3. ⚔3.
Filehne:	<i>Sudau</i> in Gr. Kotten	Obornik:	<i>Warnitz</i> ⚔4.
Fraustadt:	<i>Pfeiffer</i> , Ob. Pfr.	Posen I.:	<i>Klette</i> ⚔4.
Gnesen:	<i>Jähnike</i> ⚔4.	Posen II.:	<i>D. Göbel</i> , Kons. R. u. Senior d. Unitäts- Gem. in d. Prov. Posen, s. vorh.
Inowrazław:	<i>Schoenfeld</i> ⚔4.		
Karge:	<i>Schober</i> in Tirsch- tiegel ⚔4.	Samter:	<i>Stämmli</i> i. Duschnik
Kolmar i. Pr:	<i>Grützmaier</i> in Schneidemühl ⚔4.	Schildberg:	<i>Maecker</i> in Schwarz- wald ⚔4.
Krotoschin:	<i>Aust</i> in Dobrzyca	Schoenlanke:	<i>Starke</i> in Behle
Lissa:	<i>Pfeiffer</i> in Frau- stadt (einstw.)	Schrimm:	<i>Esche</i> in Borek ⚔4.
		Schubin:	<i>Plath</i> ⚔3.
		Wollstein:	<i>Fischer</i> i. Grätz ⚔4.

Superintendenci 22 ewangelickich okręgów kościelnych w prowincji poznańskiej w 1878 r. – drugie od dołu po lewej stronie widoczne nazwisko Roberta Austa i przekreślona nazwa „Dobrzyca”. *Handbuch über den königlichen preußischen Hof und Staat für das Jahr 1879*, s. 420

⁶⁵ Tamże, s. 17–18 oraz: B. Krzyślak, *Dawny ewangelicki kościół w Dobrzycy*, „Notatki Dobrzyckie”, nr 36 (sierpień 2008), s. 24, 28. Podane w obu tekstach wiadomości są bardzo skrótowe i wymagają uzupełnienia – to jednak materiał na oddzielny artykuł w jednym z przyszłych numerów „Notatek Dobrzyckich”.

⁶⁶ Pismo pastora Austa do konsystorza w Poznaniu z 31 grudnia 1877 r., APP, KE, sygn. 3942: *Neubau der evangelischen Kirchen zu Dobrzyca. vol. V (1842–1877)*.

⁶⁷ Liczne pisma w tej sprawie zachowane w cytowanej wyżej jednostce archiwalnej oraz w kolejnym tomie: APP, KE, sygn. 3944: *Bauten und Reparaturen der Kirche vol. VI (1877–1912)*

rolę przedsiębiorcy budowlanego pełnił nowy właściciel dóbr dobrzyckich, Arthur Bandelow, (jak widać zupełnie inaczej od zmarłego przed kilku laty ojca nastawiony do współpracy z parafią), który w kontrakcie z 11 marca 1877 r. zobowiązał się do realizacji wszystkich prac, włącznie z dostawą materiałów budowlanych, za kwotę 10 480 marek⁶⁸.

Robert Aust, prócz nadzorowania prac budowlanych przy kościele, miał już wówczas na barkach kolejne obowiązki, w tym również takie, które znacznie wykraczały poza sprawy parafii dobrzyckiej. Reformy okresu Kulturkampf u sprawiły też, że zmienił się ich charakter – wystarczy tu wspomnieć wprowadzenie świeckich urzędów stanu cywilnego, natomiast mimo dokonanego wówczas rozdziału szkolnictwa od państwa, duchownym ewangelickim, inaczej niż katolickim, nie odebrano prawa nadzoru nad szkołami⁶⁹. Robert Aust w tym czasie już od 1874 r. poza szkołami we własnej parafii (co do której cytowany tu superintendent Esche twierdził, że mało która o podobnym obszarze „posiada tyle szkół co Dobrzyca”⁷⁰), nadzorował też dwie dalsze szkoły na terenie parafii jarocińskiej⁷¹, a od 1 marca 1876 r. sprawował również obowiązki pastora nowo utworzonej parafii w Koźmińcu, do której – prócz Koryt i Nowej Wsi z parafii dobrzyckiej włączono także miejscowości wchodzące wcześniej w skład parafii w Krotoszynie (Koźminiec, Wyki, Budy) i Koźminie (Maciejewo i Nową Wieś), co oczywiście oznaczało znaczne zwiększenie liczby pozostających pod jego pieczę wiernych⁷².

7. Diözese Krotoschin, Superintendentur-Verweser: Pfarrer Aust in Dobrzyca.

1. Parochie Dobberschütz: Pastor Aust. — 2. Parochie Kobylin: Pastor Baumgart. — 3. Parochie Koźmin: Pastor Fischer. — 4. Parochie Krotoschin: Pastor Füllkrug, Raddatz. — 5. Parochie Pogorschel: Pastor Fuhrmann. — 6. Parochie Zduny: Pastor Henschel.

Krotoszyński okręg kościelny (diecezja) i wchodzące w jego skład parafie w czasach, gdy zarządzał nim Robert Aust (tu jeszcze jako pełniący obowiązki, czyli *Superintendentur-Verweser*) – warto zwrócić uwagę na równoczesne użycie nazw Dobrzyca i Dobberschütz. *Kurzgefasstes statistisches Handbuch der Provinz Posen*, Posen 1877, s. 10

⁶⁸. Kontrakt z radą parafialną z 11 marca 1877 r., APP, KE, sygn. 3942.

⁶⁹. Zob. szerzej: O. Kiec, *Protestantyzm w Poznaniu*..., s. s. 31, 59–60

⁷⁰. Sprawozdanie z wizytacji, Borek, 29 listopada 1863 r., APP, KE, sygn. 3937.

⁷¹. Wniosek pastora do konsystorza w Poznaniu z 18 listopada 1874 r. i brudnopis odpowiedzi konsystorza z 24 listopada tegoż roku, APP, KE, sygn. 3927.

⁷². Szerzej na ten temat w pierwszym artykule z cyklu w nr 59 „Notatek Dobrzyckich”, s. 6–10.

Niespełna rok później, 19 lutego 1877 r.⁷³, jako jedyny w dziejach dobrzyckiej parafii pastor, objął uroczyste stanowisko superintendenta krotoszyńskiego okręgu kościelnego (początkowo tylko jako pełniący obowiązki – *Superintendentur-Verweser*) – jednego z 22 jakie w jego czasach istniały w Wielkim Księstwie Poznańskim⁷⁴. Choć obok terminu „okręg kościelny” (*Kirchenkreis*) określano je też mianem „diecezji” (*Diözese*), to – obejmując od kilku do kilkunastu parafii – były on raczej odpowiednikami dekanatów w kościele katolickim. W chwili objęcia urzędowania przez Roberta Austa podlegający mu okręg krotoszyński składał się z parafii Dobrzyca (z Koźmińcem), Kobylin, Koźmin, Krotoszyn, Pogorzela i Zduny⁷⁵. Jego poprzednik na urzędzie – wspomniany już tutaj Carl Esche, obejmował natomiast urząd superintendenta śremskiego i do tego okręgu trafiła też jego macierzysta parafia w Borku, uszczuplając tym samym podlegający teraz Austowi okręg krotoszyński⁷⁶.

Mimo że nowy urząd był z pewnością dowodem uznania dla kwalifikacji i dotychczasowej przeszło dwudziestoletniej pracy pastora, pamiętać trzeba, że stanowisko to uznawane było za dość ciężki kawałek chleba i nie cieszyło się bynajmniej szczególną popularnością wśród duchownych ewangelickich. Jak pisał Olgierd Kiec, „jeszcze w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. obejmowano je raczej z uwagi na posłuszeństwo wobec władz”⁷⁷. Dlaczego? – wystarczy tu spojrzeć na dokonaną przez cytowanego tu badacza charakterystykę spoczywających na nich obowiązków: „superintendent był swego rodzaju pośrednikiem między władzami kościelnymi a gminami, gdyż przez jego kancelarię przechodziły wszystkie skierowane do pastorów i rad parafialnych rozporządzenia władz kościelnych oraz przygotowywane w poszczególnych parafiach sprawozdania i podania skierowane do konsystorza. W ten sposób zakres jego obowiązków był niezwykle szeroki, gdyż oprócz pracy duszpasterskiej na terenie swojej parafii superintendent był zobowiązany przygotowywać – na podstawie materiałów przesyłanych z gmin – również wszelkie statystyki oraz sprawozdania dla konsystorza. Najbardziej uciążliwy był jednak obowiązek osobistego wizytowania parafii na terenie okręgu, połączony z kontrolą majątku i finansów gminy oraz nauczania religii w miejscowej szkole”⁷⁸. Pomimo tego

⁷³. Informacja z wniosku o odznaczenie pastora Austa orderem Orła Czerwonego IV klasy, wysłanego przez dobrzyckiego burmistrza Brandenburgera i landrata krotoszyńskiego Glaesera 16–17 stycznia 1879 r., APP, KE, sygn. 3927.

⁷⁴. Zob. np. *Kurzgefasstes statistisches Handbuch der Provinz Posen*, Posen 1877, s. 9–12; *Handbuch über den königlich preußischen Hof und Staat für das Jahr 1879*, s. 420.

⁷⁵. *Kurzgefasstes statistisches Handbuch der Provinz Posen*, Posen 1877, s. 10.

⁷⁶. *Kurzgefasstes statistisches Handbuch der Provinz Posen*, Posen 1865, s. 13.

⁷⁷. O. Kiec, *Protestantyzm w Poznańskim...*, s. 36.

⁷⁸. Tamże, s. 34.

Robert Aust pozostał na nim przez lat 12, aż do 1889 r., cały czas sprawując też urząd pastora w obu swoich parafiach – Dobrzycy i Koźmińcu⁷⁹.

Na początku roku 1879 zbliżał się jubileusz ćwierćwiecza objęcia urzędu przez naszego bohatera. Nic już nie przypominało tak niechętnego mu klimatu z przełomu 1853 i 1854 r. Jak informował rejencję w Poznaniu landrat krotoszyński Glaeser, „Parafia, duchowieństwo okręgu, nauczyciele dozoru szkolnego, a także inne korporacje nie zamierzają pozwolić, aby ten honorowy dzień minął bez echa, w szczególności ma nastąpić złożenie powinszowań i przekazanie okolicznościowych upominków”⁸⁰. Co więcej, burmistrz Brandenburger, poparty w tym zdecydowanie przez landrata, przedłożył wniosek o nadanie pastorowi Orderu Orła Czerwonego (był to drugi co do znaczenia wśród orderów pruskich, zaraz po Orderze Orła Czarnego) IV klasy, który w takich wypadkach – za długą, wierną i lojalną służbę – często przyznawano. Jak argumentował landrat, który chciał osobiście wręczyć order pastorowi podczas planowanej 19 lutego uroczystości, zostałoby to w mieście i parafii przyjęte „z zadowoleniem i wdzięcznością jako dobrodziejstwo”⁸¹. Pastor zdobył sobie bowiem znaczny wpływ na wspólnotę nie tylko poprzez wygłaszane z ambony kazania, ale i „prawdziwie duszpasterski styl życia, który zawsze prowadzi”, będąc „przyjacielem i doradcą wszystkich w sposób najbardziej bezinteresowny”⁸². Odznaczenia dla pastora nie udało się niestety w tak szybkim trybie uzyskać, a podjęte wówczas starania miały odnieść skutek dopiero po kilku latach, w styczniu 1885 r., kiedy to Robert Aust ostatecznie otrzymał swój Order Orła Czerwonego IV klasy⁸³.

Warto wreszcie zająć się stałą bolączką dobrzyckich pastorów, czyli wysokością dochodów i warunkami materialnymi, które w tym czasie były zresztą wspólną zgrzyotą większości duchownych ewangelickich w Poznańskim⁸⁴. Tu także położenie bohatera naszego artykułu miało się okazać znacznie lepsze od poprzedników, choć w momencie objęcia urzędu nic na to nie wskazywało – podobnie jak pastor Nebe Aust nie mógł liczyć na deputat w drzewie opałowym

⁷⁹. Jego działalność na stanowisku superintendenta wymaga dalszych badań i kwerendy kolejnych jednostek archiwalnych z zespołu Konsystorza Ewangelickiego w Poznaniu, w tej chwili nieco utrudnionej ze względu na wywołaną pandemią ograniczoną możliwość korzystania z pracowni naukowej poznańskiego Archiwum Państwowego.

⁸⁰. Pismo landrata krotoszyńskiego Glaesera do rejencji w Poznaniu z 17 stycznia 1879 r., APP, KE, sygn. 3927.

⁸¹. Tamże.

⁸². Załącznik do wniosku o odznaczenie pastora Austa orderem Orła Czerwonego IV klasy, wysłanego przez dobrzyckiego burmistrza Brandenburgera i landrata krotoszyńskiego Glaesera 16 i 17 stycznia 1879 r., tamże.

⁸³. Notatka w aktach konsystorza z 20 stycznia 1885 r., tamże.

⁸⁴. J. Rogall, *Die Geistlichkeit...*, s. 53–60.

i piwie, którego nadal nie wypłacał Louis Bandelow, jego dochód w gotówce też był mniejszy o 50 talarów, które Nebie przyznane były w 1845 r. jako dodatek należna mu osobiście, a nie jego następcy⁸⁵. Roberta Austa ratowało zapewne to, że mógł obywać się nieco mniejszymi wydatkami niż poprzednik – w odróżnieniu od obarczonego liczną rodziną pastora Neby, był on bowiem i pozostał przez całe życie kawalerem. Gmina o zwiększenie dochodów pastora zwracała się już do konsystorza w 1856 r.⁸⁶, a sam Aust jesienią roku następnego proponował – jak już wspomniano wcześniej – rozwiązanie problemu poprzez formalne włączenie do parafii miejscowości, które i tak faktycznie wchodziły w jej skład, a nie były ujęte w akcie erekcyjnym z 1806 r.⁸⁷ Osiągnięty dzięki temu wzrost wpływów do kasy parafialnej pozwolił też na podniesienie wynagrodzenia pastora o 80 talarów, co z nawiązką zrekompensowało mu straty związane z niewypłacaniem deputatu przez dominium⁸⁸. Podobnie jak poprzednicy Robert Aust po kilku latach – w 1860 r. doczekał się też przyznania osobistego stałego dodatku do pensji w wysokości początkowo 50 talarów (czyli 150 marek) rocznie⁸⁹. Na dalszy – za to dość znaczny – wzrost dochodów czekać musiał kolejnych 15 lat, kiedy to na mocy decyzji ministerialnej przyznano mu kolejne 600 marek osobistego dodatku (było to już po wprowadzeniu nowej waluty – marek w miejsce talarów i srebrnych groszy) i 30 marek dodatku to stałej pensji⁹⁰. Łącznie jego dochody, stałe i niestałe, przypisane do stanowiska i osobiste oraz przeliczeniowa wartość świadczeń w naturze osiągnęły tym samym bardzo przyzwoitą jak na warunki wielkopolskie kwotę 3000 marek⁹¹ (w 1874 r. spośród 208 ewangelickich stanowisk duchownych w prowincji poznańskiej aż 156 przynosiło od 900 do 2700 marek, 19 od 2700 do 3000 marek, a tylko

⁸⁵. Zob. pismo superintendenta Heinricha do konsystorza w Poznaniu z 20 września 1853 r., pismo rejencji w Poznaniu do tamtejszego konsystorza z 6 października 1853 r., pismo konsystorza w Poznaniu do superintendenta Heinricha z 11 października 1853 r., pismo superintendenta Heinricha do konsystorza w Poznaniu z 15 listopada 1853 r. i odpowiedź konsystorza z 7 grudnia tegoż roku, APP, KE, sygn. 3926.

⁸⁶. Notatka w aktach konsystorza z 27 września 1856 r., APP, KE, sygn. 3927.

⁸⁷. Pismo do konsystorza w Poznaniu z 12 października 1857 r. i pismo konsystorza w Poznaniu do superintendenta Heinricha z 21 października tegoż roku, tamże.

⁸⁸. Notatka w aktach konsystorza z 27 października 1858 r., tamże; pismo rejencji w Poznaniu do parafialnej rady kościelnej w Dobrzycy z 1 listopada 1890 r., APP, KE, sygn. 3922.

⁸⁹. Pismo konsystorza w Poznaniu do Roberta Austa z APP, KE, sygn. 3927. Rok wcześniej otrzymał dodatek w tej wysokości w formie nadzwyczajnej. Pismo ministra oświaty, spraw duchownych i medycznych do rejencji w Poznaniu z 5 lutego 1859 r., tamże.

⁹⁰. Początkowo przyznano je tylko na okres do końca 1883 r., a następnie przedłużono aż do końca jego urzędowania. Notatki w aktach konsystorza z grudnia 1875 r. i czerwca 1884 r., tamże.

⁹¹. Zestawienie dochodów pastora Austa z 6 marca 1876 r., tamże.



Dawna pastorówka, w której przez kilkadziesiąt lat mieszkał i zmarł 23 września 1890 r. Robert Aust. Fot. Joanna Pankowiak

31 uposażonych było lepiej od naszego bohatera)⁹². Wobec pewnych sytuacji losowych nawet i to nie zawsze okazywało się wystarczające⁹³. Później wysokości osobistego dodatku, w związku z wysługą lat, podwyższano jeszcze dwukrotnie, w 1888 i 1889 r., za każdym razem po 300 marek⁹⁴.

Inaczej niż poprzednicy na urzędzie, nasz bohater przyjeżdżając do Dobrzycy mógł wprowadzić się do nowo nabytej i przebudowanej przez parafię i stojącej po dziś dzień pastorówki przy rynku (dom z nr 1). Nie znaczy to jednak, że mieszkanie było tam sielanką – już kilka lat później informowano o zapadnięciu i zarysowaniu zachodniego szczytu⁹⁵, który w rezultacie musiał być po dalszych

⁹². J. Rogall, *Die Gesitlichkeit...*, s. 53.

⁹³. W lutym 1880 r. zwrócił się za pośrednictwem konsystorza poznańskiego, do Ewangelickiej Wyższej Rady Kościelnej w Berlinie z prośbą o przyznanie, w związku z sytuacją losową, nadzwyczajnego wsparcia 300 marek. Zgodzili się z nim urzędnicy konsystorza, wskazując, że pastor, będący już od 26 lat w służbie, jest „oddanym duchownym, jak i sumiennym nauczycielem, zarówno na pomoc zasługującym, jak i jej potrzebującym”. Pisma w tej sprawie z lutego i marca 1880 r., tamże.

⁹⁴. Notatki w aktach konsystorza z 6 października 1888 r. i 26 sierpnia 1889 r., tamże.

⁹⁵. Sprawozdanie z wizytacji, Bnin, 26 września 1859 r., APP, KE, sygn. 3922.

dziesięciu latach wymurowany całkowicie od nowa⁹⁶. Później zawsze przeprowadzono niezbędne naprawy, a także wycementowano piwnice i na bieżąco tapetowano pokoje – gdy w 1890 r. budynek miał przejmować następca pastora, należało tylko wytapetować jeden pokój, pomalować kolejny, położyć podłogę w korytarzu na górze i dodać poręcz przy schodach do piwnicy⁹⁷.

Robert Aust był też pierwszym z dobrzyckich pastorów, który – jak już wspomniano – nigdy się nie ożenił. Przez przeszło ćwierć wieku w Dobrzycy towarzyszyła mu i prowadziła gospodarstwo niezamężna młodsza siostra Marie Aust (ur. 29 maja 1826 r.)⁹⁸. Przybyła ona do Dobrzycy zapewne razem z bratem, gdy ten obejmował urząd lub wkrótce potem, bowiem już w 1855 r. odnotowują ją tu jako chrześną księgi metrykalne⁹⁹. W 1879 r. burmistrz Brandenburger opisywał ją jako „starszą, szanowaną panią, prowadzącą skromny, lecz schludny dom”¹⁰⁰. Były to jednak już ostatnie lata życia siostry pastora, która zmarła mając 55 lat 9 czerwca 1881 r.¹⁰¹ Trzy lata później do Dobrzycy przyjechała, będąca wówczas po rozwodzie, druga siostra pastora Amalie Neger (młodsza od Roberta i Marii – ur. 11 października 1832 r.). Mieszkała ona w pastorówce niemal do samej śmierci brata, wyjeżdżając dopiero w sierpniu 1890 r.¹⁰² Dobrzyckie księgi meldunkowe wymieniają wśród mieszkańców pastorówki w tym czasie jeszcze tylko służącą, która miała tu przebywać przez kilka miesięcy 1881 r.¹⁰³ Wiadomo też, że pastor – przynajmniej w ostatnich latach życia – zatrudniał gospodynię Louise Zucker (przeznaczył jej drugi co do wielkości udział w testamencie¹⁰⁴, z pewnością więc pracowała u niego przez dłuższy czas), która jednak nie mieszkała w pastorówce¹⁰⁵.

⁹⁶. Pismo pastora Austa do konsystorza w Poznaniu z 22 czerwca 1869 r., APP, KE, sygn. 3947: *Evangelisches Pfarrhaus in Dobrzyca (1842–1943)*.

⁹⁷. Pismo administratora parafii Karla Siebe do konsystorza w Poznaniu z 11 listopada 1890 r., tamże.

⁹⁸. Dane z księgi meldunkowej Dobrzycy z lat 1875–1896 przekazane przez p. Kazimierza Balcera.

⁹⁹. APP, Akta stanu cywilnego parafii ewangelickiej w Dobrzycy, sygn. 113: *Kirchen-Register der in der evangelischen Parochie Dobrzyca im Jahre 1855 Geborenen und Getauften*, poz. 44.

¹⁰⁰. Załącznik do wniosku o odznaczenie pastora Orderem Czerwonego Orła IV Klasy, podpisany 16 i 17 stycznia 1879 r. przez dobrzyckiego burmistrza Brandenburgera i landrata krotoszyńskiego Glaesera. APP, KE, sygn. 3927

¹⁰¹. APP, Urząd Stanu Cywilnego Dobrzyca, sygn. 24: *Księga zgonów 1881*, nr 91.

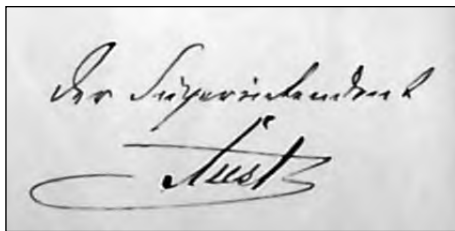
¹⁰². Dane z księgi meldunkowej Dobrzycy z lat 1875–1896 przekazane przez p. Kazimierza Balcera.

¹⁰³. Tamże.

¹⁰⁴. Kopia testamentu Roberta Austa z 7 sierpnia 1890 r., udostępniona przez p. Kazimierza Balcera.

¹⁰⁵. Dane z księgi meldunkowej Dobrzycy z lat 1875–1896 przekazane przez p. Kazimierza Balcera.

Po przeszło trzydziestu sześciu latach urzędowania w Dobrzycy pastor Aust szykował się do przejścia na zasłużoną emeryturę. Urząd superintendenta złożył już w 1889 r. (podpisywał się odtąd jako „emerytowany superintendent i pastor”) – przejął go nieco młodszy odeń pastor krotoszyński August Karl Friedrich Füllkrug¹⁰⁶. Wiosną 1890 r. zwrócił się do konsystorza, prosząc



Podpis Roberta Austa jako superintendenta pod jednym z dokumentów wysłanych do konsystorza w Poznaniu

o przeniesienie na emeryturę z dniem 1 października tegoż roku¹⁰⁷. Wiadomo, że miał zamiar na przeprowadzić się do Nowej Soli, gdzie mieszkał jego brat Rudolf z rodziną i nawet wynajął tam mieszkanie¹⁰⁸. Wszystkim planom przeszkodził jednak gwałtownie pogarszający się stan zdrowia pastora. 6 sierpnia poprosił o przybycie notariusza sądu w Koźminie, przed którym następnego dnia spisał swój testament – głównym spadkobiercą i wykonawcą testamentu uczynił w nim brata Rudolfa, któremu zapisał 5/9 majątku, 2/9 otrzymała gospodyni Louise Zucker, a po 1/9 siostra Amalie i brat Fritz – co do niego jednak Robert Aust nie był pewny, gdzie przebywa, ani nawet tego, czy żyje¹⁰⁹.

Pastor nie był jeszcze wówczas przykuty do łóżka, jednak dalej choroba rozwijała się już błyskawicznie, o czym świadczył też zupełnie inny niż dawniej, bo składany drżącą ręką, podpis pod dokumentem. Gdy nieco ponad miesiąc później, 16 września 1890 r. odwiedził go jego następca na urzędzie superintendenta, pastor Füllkrug z Krotoszyna, raportował on konsystorzowi, że stan chorego jest już beznadziejny i jest on „tak ciężko chory na raka lub stwardnienie żołądka, że jest na stałe przykuty do łóżka, cierpi na poważne zaburzenia pamięci i nie może już więcej wykonywać czynności urzędowych”¹¹⁰. Od 1 października miał je przejąć w zastępstwie pastor Fischer z Koźmina, zaś bieżące czynności ofiarował się prowadzić zastępca przewodniczącego rady parafialnej kierownik poczty Pfügel. Ponieważ wobec stanu zdrowia chorego planowana przeprowadzka do Nowej Soli była niewykonalna, a ewentualne przeniesienie do innego domu w Dobrzycy także mogło okazać się dlań niebezpieczne, superintendent krotoszyński prosił konsystorz, by pastor Aust mógł pozostać w domu

¹⁰⁶. A. Golon, J. Steffani, *Posener Evangelische Kirche...*, s. 48.

¹⁰⁷. Odpis zarządzenia konsystorza z 17 czerwca 1890 r., APP, KE, sygn. 3927.

¹⁰⁸. Pismo superintendenta Füllkruga do konsystorza Poznaniu z 17 września 1890 r., tamże.

¹⁰⁹. Kopia testamentu Roberta Austa z 7 sierpnia 1890 r., udostępniona przez p. Kazimierza Balcera.

¹¹⁰. Pismo superintendenta Füllkruga do konsystorza Poznaniu z 17 września 1890 r., tamże.

parafialnym nieodpłatnie także po 1 października, a jego następca zajął tymczasowo tylko dwa pokoje na prawo od wejścia¹¹¹. Wszystkie te plany stały się wkrótce bezprzedmiotowe – Robert Aust zmarł bowiem już 23 września 1890 r. o 10.30 wieczorem¹¹² – od tak długo planowanej emerytury dzielił go zaledwie tydzień... Następnego dnia śmierć szwagra zgłosiła w dobrzyckim urzędzie stanu cywilnego bratowa Jenny Aust¹¹³ – być może zatem w ostatnich chwilach towarzyszyli pastorowi członkowie rodziny. Pogrzeb na dobrzyckim cmentarzu odbyć miał trzy dni później, 26 września o 4 po południu¹¹⁴. Po Samuelu Friedrichu Jäkelu był on tym samym drugim i ostatnim duchownym ewangelickim, który urzędował w Dobrzycy do śmierci i został tu pochowany. W tym czasie konsystorz w Poznaniu korespondował już z kandydatem teologii Karlem Siebe z Remagen nad Renem, który miał przybyć z początkiem października do Dobrzycy i przejąć tymczasowo administrację parafii¹¹⁵. On też miał zostać następcą pastora Austa – to już jednak inna historia, którą opiszemy w kolejnej części niniejszego cyklu.

¹¹¹. Tamże.

¹¹². Pismo superintendenta Füllkruga do konsystorza Poznaniu z 24 września 1890 r., tamże.

¹¹³. APP, Urząd Stanu Cywilnego Dobrzyca, sygn. 51: *Księga zgonów 1890*, nr 67.

¹¹⁴. Pismo superintendenta Füllkruga do konsystorza Poznaniu z 24 września 1890 r., APP, KE, sygn. 3927,

¹¹⁵. Pisma z września i października 1890 r., tamże.

BEATYFIKACJA STEFANA KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO

Osobę Prymasa Tysiąclecia chciałam wyróżnić (łac. *beatificare*, „wyróżniać”), opierając się na pięciu słowach kluczach, które charakteryzują Jego osobowość, tj.: Różaniec, Człowiek, Kościół, Cierpienie, Litania.

1. Różaniec. Odmawianie różańca wyróżniało Jego Eminencję Prymasa. Kiedy w więzieniu czynił plan dnia, to znajdujemy w nim trzy części różańca. Często fotografuje się z Maryją Jasnogórską i to w taki sposób, jakby Maryja siedziała tuż obok niego jako żywa osoba. Powtarza słowa, że jedyną drogą, na której się nie pomylił i drogą, której jest



pewny, to droga Maryi Jasnogórskiej. Jeśli dziś Kościół wynosi na ołtarze Prymasa Tysiąclecia to jednocześnie chce zapytać nas o odmawianie różańca. O wyróżnienie go w naszym życiu. Może trzeba przypomnieć sobie miejsce modlitwy i gdzie na stałe leży ulubiony różaniec. Warto też pytać siebie o relację z Maryją. Czy spotykam w niej żywą osobę? Pamiętam w moim życiu taki czas Kongresu Różańcowego w Zakopanem u Matki Bożej Fatimskiej, kiedy odmawialiśmy codziennie kilka części różańca. Często w stylu fatimskim z podniesionymi rękoma. Pamiętam to szczęście z doświadczenia obecności Maryi. Pamiętam też takie wewnętrzne zaspokojenie i doświadczenie równowagi. W różańcu towarzyszą nam tajemnice dotyczące życia Maryi i Jezusa. Są to tajemnice naszego zbawienia. Szczególnie wtedy doświadczamy oczyszczenia z tego, co nie jest Bogiem. Czy wewnętrznie pozwalam się Panu Bogu odkupić? Pierwsi chrześcijanie twierdzili, iż unieść w sobie świadomość odkupienia jest stanem świętości. Takie jest nasze Credo: Wierzę

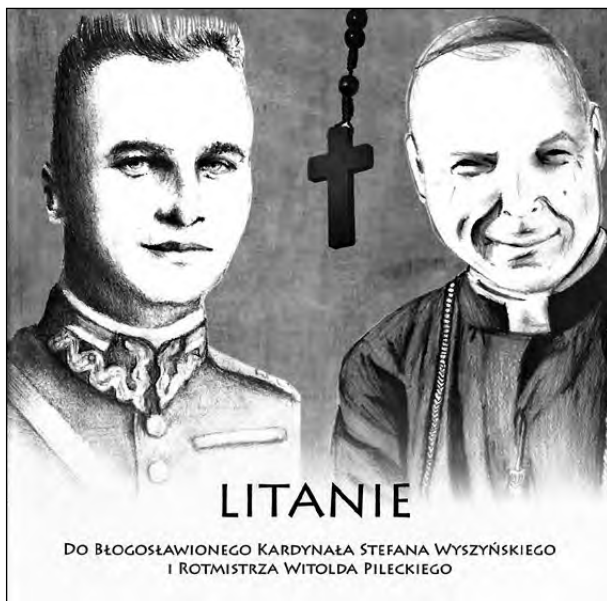
w grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny, którego wyznawanie jest naszą chlubą.

2. **Człowiek.** Zastanawiałam się, jakie słowo klucz pasuje do tego, o czym chcę pisać najbardziej: Człowiek czy Dziecko Boże? Wszystkie homilie Prymasa zaczynały się od słów *Umiłowane Dzieci Boże*. Jeżeli tak zwracał się do Ludu Bożego, to dlatego, że sam czuł się Dzieckiem Bożym. „Genetycznie wywodzę się z Tego, który jest – jestem Jego dzieckiem, On jest moim Ojcem. Moja obecność w obliczu Tego, który jest, zaświadcza, że On jest przyczyną sprawczą mego istnienia, a więc jest moim Ojcem¹”. Wiedział, że jest kochany i dlatego kochał. Warto siebie dziś zapytać o głęboką świadomość dziecięstwa Bożego w sobie? Z wszystkimi przywilejami od Boga Ojca jak i jego obowiązkami. Dlatego też każde spotkanie Stefana Kardynała z człowiekiem przemieniało Jego człowieczeństwo i tym podkreślał wartość drugiej osoby. Jako współwięzień, Ksiądz Prymas, będąc chorym, mył swojego współbrata w kapłaństwie Stanisława Skorodeckiego. Brał go na ręce i na chwile przenosił w inne miejsce, aby przewietrzyć pościel. W jego życiu czuło się braterstwo z tego wymiaru bycia dzieckiem Bożym.
3. **Kościół.** Jak piszą Ojcowie Kościoła, Kościół wytryska z przebitego boku Chrystusa Ukrzyżowanego. Dlatego Kościół jest przede wszystkim Sakramentem sakramentów. Dziś tak często mylone jest pojęcie Kościoła z jego hierarchicznością. Tymczasem każdy z osobna w Kościele, nawet hierarcha, jest grzesznikiem odkupionym przez Chrystusa. Pięknie kiedyś napisał Henri de Lubac, że jeżeli chcesz zobaczyć Kościół, to weź lusterko. Jeśli więc chrześcijanin, taki jak Ty i ja pozwoli się Bogu odkupić, odbije w drugim człowieku odkupienie. Jeśli zaś nosi w sobie grzeszność nieodkupioną sakramentalnie będzie ją widział w drugim człowieku. Dlatego jeśli w naszej dziś rzeczywistości dziwimy się i gorszymy grzechem, a nie modlimy się za tych ludzi, nasuwa się pytanie, jaki mamy ogląd Kościoła. Taki Kościół kochał Prymas Stefan Wyszyński. Kiedy był skazany na więzienie z innym księdzem i siostrą zakonną, wiedząc, że na niego donoszą do Służb Bezpieczeństwa, nie zmieniał wobec nich postawy chrześcijańskiej. U Księdza się spowiadał, natomiast na rzecz Siostry Zakonnej Marii Leonii Graczyk wstawiał się u jej przełożonych.
4. **Cierpienie.** Stefan Kardynał Wyszyński w swoich „Zapiskach więziennych” napisał, że cierpienie jest ósmym sakramentem. I chwala mu za to. Bo każde cierpienie połączone z cierpieniami Chrystusa może być włączone w odkupienie drugiego człowieka. Przebywając po raz pierwszy na Jasnej Górze

1. Stefan Kardynał Wyszyński, *Ojciec nasz*, s. 15.

po trzyletnim pobycie w więzieniu powiedział, że to zaszczyt móc cierpieć dla imienia Chrystusa. Nigdy też nie narzekał na swoich oprawców. Kiedy zmarł Bolesław Bierut odprawił za niego Mszę Świętą. Przykład Prymasa pomaga nam wybrać, czy chcemy być męczennikami czy cierpiętnikami.

5. **Litania.** Litania do Stefana Kardynała Wyszyńskiego – którą prezentujemy – powstała na rekolekcjach w Zakopanem na modlitwie przy figurze Matki Boskiej Fatimskiej, którą przywiózł sam Prymas Tysiąclecia z Fatimy jako jedną z pierwszych figur i подарował Księżom Pallotynom. Pan Sławomir Pankowiak ułożył do niej melodię, za co bardzo jemu dziękuje. Opracowana jako liturgiczny akompaniament organowy. Dziękujemy szczególnie Amelii Królik za tak piękne wykonanie wokalne. Grafiki wykonała Anna Rucińska, która mając 14 lat narysowała Prymasa i zdobyła pierwsze miejsce w szkole pod patronatem Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie. Natomiast rysunek Rotmistrza Witolda Pileckiego narysowała na potrzebę tej płyty już jako siedemnastolatka. Litania jest to jeden ze sposobów obchodzenia świętowania beatyfikacji Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Przedstawiając Litanię w Notatkach Dobrzyckich, a także wydając płytę zapraszam również do wspólnego świętowania tego wydarzenia. Odmawianie Litanii przede wszystkim kształtuje osobowość chrześcijańską, jaką reprezentował nasz nowy błogosławiony. Rotmistrz Witold Pilecki nie jest jeszcze kandydatem na ołtarze. Litania jest skierowana do Pana Boga o dobre ukształtowane sumienie, modlitwę za Ojczyznę i prośbę o jego beatyfikację. Płyty można nabyć u pana Sławomira Pankowiaka i przy okazji uroczystości beatyfikacyjnych.



Okładka płyty CD z litaniami do bł. Kard. S. Wyszyńskiego i rtm. W. Pileckiego. Projekt graficzny: B-ART Studio Bartłomiej Pankowiak

LITANIA DO BŁOGOSŁAWIONEGO KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

tekst: s. Stefania Janiak
mel. harm.: Sławomir Pankowiak



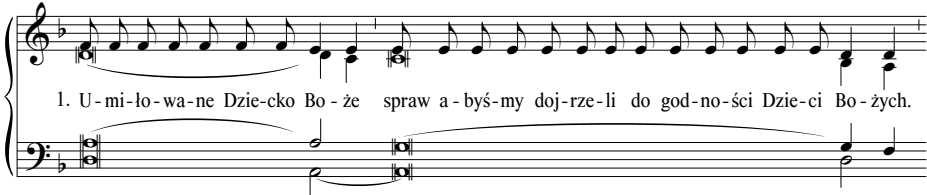
Ki-ri-e e-le-i-son, Chry-ste e-le-i-son, Chry-ste us-lysz nas Chry-ste wy-słu-chaj nas.



Oj-cze z nie-ba Bo-że, zmi-luj się nad na-mi, Sy-nu Od-ku-pi-cie-lu świa-ta Bo-że, zmi-luj się nad na-mi.



Du-chu Świę-ty Bo-że, zmi-luj się nad na-mi, Świę-ta Trój-co je-dy-ny Bo-że, zmi-luj się nad na-mi.



1. U-mi-ło-wa-ne Dzie-cko Bo-że spraw-a-byś-my doj-rze-li do god-no-ści Dzie-ci Bo-żych.



2. Sta-ni-co Pol-ski o-chrzczo-nej, niech na-szym do-mem bę-dą ra-ny Bo-ga 3. Pie-

czę - ci Bo - skie - go Du - cha, po - wiedz jak ży - cie ro - ze - zna - wać.

4. Wo - jo - wni - ku pod szta - na - rem U - krzy - żo - wa - ne - go, wy - rzuć z na - szych czy - nów precz złe - go.

5. Książ - że Kró - lo - wej Pol - ski, niech szła - chet - ność w na - szych czy - nach goś - ci.

6. Ró - żań - co - wy Prze - wo - dni - ku Lu - du Bo - że - go, niech po - cie - chą nam bę - dą dni ró - żań - co - we.

7. Czci - cie - lu Bo - ga w san - ktu - ar - ium ro - dzi - ny, u - moc - nij na - sze wię - zi.

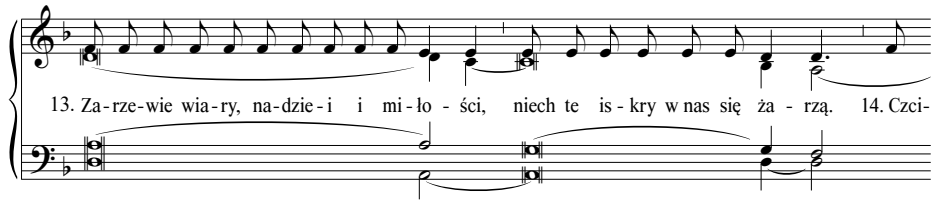
8. Krze-wi-cie-lu pa-trio-tyz-mu, za-sadź nas w tej zie-mi jak gra-nicz-ne ka-mie-nie.

9. Nie-stru-dzo-ny Rol-ni-ku na ni-wie pań-skiej, du-cha praw-dy nam po-ślij. 10. Ob-

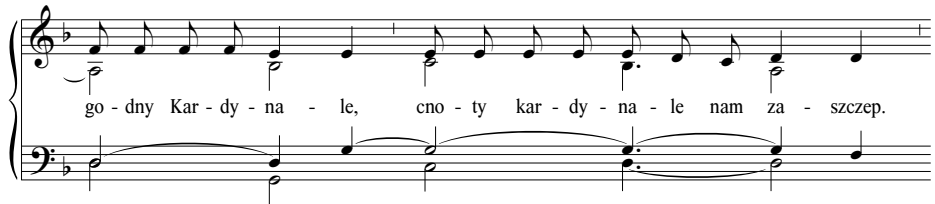
roń-co ży-cia, po-móż nam chro-nić każ-de po-czę-te ży-cie.

11. Nie-wol-ni-ku Ma-ry-i, od-da-waj nas w Jej rę-ce.

12. Pa-ste-rzu mi-lu-ją-cy swe ow-ce, na-ucz pas-te-rzy mi-ło-ści.



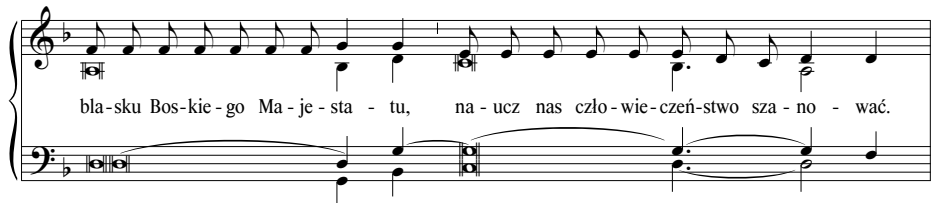
13. Za-rze-wie wia-ry, na-dzie-i i mi-lo-ści, niech te is-kry w nas się za-rzą. 14. Czi-



go-dny Kar-dy-na-le, cno-ty kar-dy-na-le nam za-szczep.



15. Gło-si-cie-lu Zmar-tych-wsta-le-go, niech da-ry Du-cha w nas tań-czą. 16. Od



bla-sku Bos-kie-go Ma-je-sta-tu, na-ucz nas czło-wie-czeń-stwo sza-no-wać.



17. A-po-lo-ge-to Bo-ga, u-czyń z nas stra-żni-ków Kość-cio-ła.

18. Gło - sie Bo - ga, do ży - cia E - wan - ge - lią nas wez - wij.

19. Słu - go Słu - że - bni - cy Pań - skiej, na - ucz nas praw - dzi - wej słu - żby. 20. Pry -

ma - sie ty - siąc - le - cia, rzą - dzą - cych mą - dro - ścią ob - darz.

21. He - rol - dzie po - ko - ju i ra - do - ści, na - ucz nas u - czu - cia po - rząd - ko - wać.

22. Sy - nu Mat - ki Koś - cio - ła, do na - szych do - mów Ma - ry - ję wpro - wadź.

23. Po - mo - cni - ku Wspo - mo - ży - ciel - ki, niech bra - ter - stwo wśród chrze - ści - jan goś - ci.

24. Oj - cze Na - ro - du, przy - wróć cześć mat - kom i oj - com.

25. Ba - ran - ku Bo - ży, któ - ry gła - dzisz grze - chy świa - ta, prze - puść nam Pa - nie, prze - puść nam Pa - nie.

26. Ba - ran - ku Bo - ży, któ - ry gła - dzisz grze - chy świa - ta, wy - słu - chaj nas Pa - nie, wy - słu - chaj nas Pa - nie.

27. Ba - ran - ku Bo - ży, któ - ry gła - dzisz grze - chy świa - ta, zmi - łuj się nad na - mi, zmi - łuj się nad na - mi.

Stanisław Borowiak

WYSTAWA „MODA W ZIEMIAŃSKIM ŚWIECIE” W MUZEUM ZIEMIAŃSTWA W DOBRZYCY

W Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy od 25 kwietnia do 30 września b.r. oglądać można najnowszą wystawę czasową „Moda w ziemiańskim świecie” – kolejną już z całego szeregu pokazywanych w naszym pałacu wystaw czasowych o tematyce związanej z ziemiańskim stylem życia, obyczajowością i spuścizną kulturalną. Tym razem zajęliśmy się ciekawym i światem mody z XIX i początku XX w., której powaby i niedogodności oddziaływały na życie codzienne przedstawicieli warstwy ziemiańskiej, w tym i dawnych mieszkańców dobrzyckiej rezydencji.

Dawną modę i jej przemiany ukazujemy w trzech kręgach tematycznych, na jakie podzielona jest wystawa. Pierwszy z nich, otwierający wystawę, poświęcony jest modzie męskiej – poczynając od używanych jeszcze w I poł. XIX w.



Fragment ekspozycji strojów męskich – od lewej dwa kontusze z początku XX w., strój balowy hr. Franciszka Xawerego Pusłowskiego noszony na balu maskowym w pałacu Potockich w Krakowie w 1913 r., frak mundurowy szambelana papieskiego z okresu międzywojennego oraz fraki z początku XX w. Fot. Joanna Pankowiak



Fragment ekspozycji mody damskiej – w centrum kopia charakterystycznej kopulastej sukni krynolinowej w czerni charakterystycznej dla okresu żałoby narodowej, z jej boków kopie sukien wykonane według żurnali mód z l. 50. XIX w., w tle w gablocie czarne suknie codzienne i wizytowe z k. XIX i pocz. XX w. Fot. Joanna Pankowiak

tradycyjnych strojów narodowych (i ich późniejszej roli czysto reprezentacyjnej), aż po typowe dla drugiej połowy XIX i początku XX stulecia stroje wizytowe i codzienne – fraki, noszone powszechnie aż po kres XIX wieku surduty czy wreszcie nabierające popularności, a znane nam doskonale i dziś – garnitury. Wiele wśród nich eksponatów z własną ciekawą, często unikalną historią – możemy więc zobaczyć kontusze szyte na początku XX w. specjalnie na uroczystość w autonomicznej Galicji, strój balowy hr. Franciszka Xawerego Pusłowskiego (1875–1968) – kolekcjonera, dyplomaty, poety i jednej z najciekawszych postaci krakowskiego życia towarzyskiego, który wystąpił w nim na balu kostiumowym w pałacu Potockich przy Rynku Głównym w Krakowie w 1913 r. i wiele innych.

Wkomponowane w ekspozycje fotografie oraz cytaty ze wspomnień i pamiętników pomagają zaś pokazać różnice w podejściu do wymogów mody, widoczne wśród reprezentantów wszystkich ziemiańskich generacji z ukazywanej na wystawie epoki, obfitującej tak w abnegatów, jak i wyszukanych elegantów. Można więc dla przykładu poczytać o Tytusie Działyńskim, który pisał: „Posiadam do użytku mego jedną parę butów, a te są złe, mam surdut uszyty przed sze-



Fragment ekspozycji mody damskiej – po lewej aksamitna suknia wizytowa z pocz. XX w., w centrum charakterystyczna dla lat 70. I 80. XIX w. suknia turniura. Fot. Joanna Pankowiak

ściu laty, frak wysługuje się piętnaście lat – i niezawodnie przeżyje mnie”¹, a z drugiej strony Jana Gawrońskiego, wspominającego imponującą garderobę ojca – bogatego ziemianina z Kowieńszczyzny: „Szafy ojcowskiej ubieralni stały się dla mnie najciekawszym w domu muzeum, gdzie ukradkiem się wymykałem, gdy tylko mogłem tam niepostrzeżenie się dostać. Dla małego chłopca była to wyższa szkoła męskiej elegancji. Nie miałem jeszcze dziesięciu lat, kiedym już wiedział, że pan, który się szanuje, ma ubrania od Francka w Wiedniu (co najwyżej od Prixa, ale chyba tylko płaszcze), koszule i krawaty od Douceta na rue de la Paix w Paryżu, bryczesy «tylko» od Hammonda w Londynie, buty od Bartla w Wiedniu, kapelusze od Locka w Londynie etc.”²

Kolejne zagadnienie to znacznie bogatsza i szybciej się zmieniająca od męskiej moda kobieca, ukazywana w pierwszej kolejności przez pryzmat strojów noszonych przez podążające za jej wymogami ziemianki. Szczególną uwagę zwraca przykład modnej w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX w. monsturalnych rozmiarów kopulastej suknie krynolinowej. Choć potrafiły one mocno utrudniać poruszanie się ubierającym je elegantkom, także polskie damy wytrwale nosiły

1. Cyt. za: W. Molik, *Moda w ziemiańskim świecie. Katalog wystawy*, Dobrzyca 2021, s. 138.

2. J. Gawroński, *Moje wspomnienia 1892–1919*, posłowie T. Gąsowski, Kraków 2016, s. 30.

je tak długo, jak tylko były one modne, a więc niemal do końca lat sześćdziesiątych XIX w., co prowadziło do zabawnych nieraz sytuacji, których świadectwem są zachowane relacje pamiętnikarskie. Dla przykładu podróżujący po Wielkopolsce jesienią 1857 r. Andrzej Edward Koźmian trafił na obiad do Rokosowa, gdzie głodne towarzystwo spotkała niemiła niespodzianka, gdyż, jak zapisał: „Z obiadem do 7 czekali na młodą mężatkę, panią Janową Mielżyńską, Kwilecką z domu”, ponieważ „10-łokciowego obwodu krynoliny, tak długiego czasu do ubrania wymagały”. Generał Franciszek Morawski „omdlewał z głodu”, a Roman Załuski „chciał sąd doraźny złożyć na krynoliny i krynolinową elegantkę. Bez niej siedliśmy do stołu, wpół obiadu dopiero przyszła”³. Ciekawa jest też charakterystyczna dla lat 70. i 80. tegoż stulecia suknia turniura oraz suknia czarna codzienna z tego czasu oraz szereg dalszych,



Fragment ekspozycji damskiego obuwia.

Fot. Joanna Pankowiak

pochodzących z okresu belle époque i dwudziestolecia międzywojennego, w tym przykłady strojów balowych, wizytowych, spacerowych. Liczne są też nie mniej ważne dla płci pięknej akcesoria (wachlarze, rękawiczki, parasolki, torebki) – wśród tych ostatnich można zobaczyć np. guziki z sukni Heleny Modrzejewskiej. Do tego również cytaty z pamiętników i liczne przykłady ilustracji z najmodniejszych wówczas żurnali.

Ostatni krąg tematyczny obejmuje stroje codzienne, bieliznę, ubiory dziecięce i stroje służby. Można więc oglądać tu m.in. zwiewny peniuar – poranny strój kobiety czy męskie i kobiece czepki domowe. Wśród strójów dziecięcych

³. Cyt. za: W. Molik, *Moda w ziemiańskim świecie...*, s. 51.

znajdziemy przykłady czepków i kaftaników, a także fotografie i grafiki z pism modowych pokazujące charakterystyczne wówczas stroje dziecięce upodobnione do strojów osób dorosłych, jak choćby kopulaste sukienki krynolinowe dla dziewczynek czy powszechnie występujące ubranka marynarskie dla chłopców. Rezydencje ziemiańskie nie mogły odbyć się bez licznej służby, wśród której panowała ścisła hierarchia. Istotna jej część – kamerdynerzy, panny służące, lokaje czy stan-greci stykała się bezpośrednio nie tylko z domownikami, ale także z odwiedzającymi rezydencję gośćmi. Nic więc dziwnego, że na ubiór i wygląd zewnętrzny tej kategorii służących zwracano zwykle sporą uwagę – był to bowiem ważny element budujący prestiż i wielkopański charakter domu. Dla oblicza zwłaszcza wielkich rezydencji niezwykle charakterystyczne były bogato zdobione liberie, w które odziewano licznych lokajów – przykładem może być znajdujący się na ekspozycji w dobrzyckim pałacu



Fragment ekspozycji strojów codziennych i dziecięcych.
Fot. Joanna Pankowiak

jeden ze strojów z unikalnej kolekcji ubiorów służby z Wilanowa. Wystawa powstała w oparciu o zbiory z zasobu instytucji muzealnych z całego kraju m.in. Muzeum Historii Ubioru, Muzeów Narodowych w Krakowie, Poznaniu i Przemysłu, Muzeum Okręgowego w Koninie, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum Krakowa, Muzeum Zamoyskich w Kozłowie, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie i innych. Całość uzupełnia obszerny i bogato ilustrowany katalog, ze swadą napisany przez jednego najwybitniejszych badaczy dziejów ziemianstwa w Polsce – prof. Witolda Molika.

ODNOWIONA MONSTRANCJA I BALDACHIM W PARAFII DOBRZYCKIEJ



Po kilkudziesięciu latach, w tym roku – 2021, w święta Wielkanocne, w parafii dobrzyckiej pod wezwaniem św. Tekli, w grobie Pańskim mogliśmy ponownie ujrzeć najstarszą w parafii monstrancję z Najświętszym Sakramentem, a potem w święto Bożego Ciała, podczas procesji ulicami miasteczka oddawać cześć Najświętszemu Sakramentowi, niesionemu w tej najpiękniejszej monstrancji. Wspaniałemu widokowi dodawał jeszcze splendor odrestaurowany baldachim, niesiony nad kapłanem trzymającym Najświętszy Sakrament.

Podczas rozmowy Ksiądz Proboszcz Roman Kłobus zwraca uwagę na fakt, iż monstrancja została tylko przywrócona do użytkowania, nie wymagała ona bowiem kompleksowej renowacji. Kilka lat temu jeden z księży Filipinów z Gostynia pisał pracę na temat zabytkowych monstrancji z terenu południowej Wielkopolski. Oglądał też monstrancję dobrzycką. Stwierdził, że trzeba ją tylko wyczyścić z nalotu. Dostrzegł również

uszkodzony melchizedek (część składowa monstrancji będąca metalową oprawką najczęściej w kształcie półksiężyca, podtrzymująca hostię). Najprawdopodobniej była to przyczyna, dla której zaprzestano używać tej monstrancji i zakupiono nową. W tym roku, roku pandemicznym, który spowodował zmniejszenie obowiązków, ksiądz Proboszcz wspólnie z ks. Marcinem zainteresowali się tą monstrancją. Postanowili spróbować ją oczyścić. Ksiądz Marcin Humeniuk podjął się tego zadania. Wykorzystał do tego specjalny preparat do czyszczenia naczyń liturgicznych. Żmudna i precyzyjna praca czyszczenia monstrancji przyniosła wspaniały efekt. Przylutowano uszkodzony melchizedek i dolutowano

odłamany krzyżyk na zwieńczeniu. Taka to historia powrotu do użytkowania starej XVII/XVIII-wiecznej monstrancji. Ksiądz proboszcz wspomniał, iż za jakiś czas czeka ją kolejna, tym razem gruntowna renowacja. Będzie to wymagało jednak podpisania umowy z profesjonalną firmą konserwatorską.

Wspomniany wcześniej zabytkowy, bogato wyszywany baldachim wymagał gruntownej renowacji. Trzeba było wymienić materiał, na którym wyszyto hafty. Niestety część haftów trzeba było wykonać na nowo, gdyż ktoś kiedyś pokrył część haftów srebrem. Po dotknięciu, nici te kruszyły się. W rezultacie przeszły te same, ale nowe hafty. Ze starego baldachimu została płyta, do której przyczepione są haftowane boki oraz drążki służące do niesienia. Renowacji baldachimu podjął się Mateusz Dąbrowicz, pięknie haftujący również ornaty. Ksiądz Proboszcz zwrócił jeszcze uwagę na malowidła znajdujące się od środka baldachimu, na co dzień nie zauważalne dla wszystkich. Są tam przedstawione sceny z życia Pana Jezusa, a w narożnikach czterech ewangelistów. Myślę, że jeszcze przez wiele, wiele lat parafianie dobrzyccy będą mogli cieszyć się widokiem zarówno wspaniałej monstrancji jak i baldachimu.

Dziękujemy księdzu Proboszczowi Romanowi oraz księdzu wikariuszowi Marcinowi za podjęcie trudu przywrócenia piękna naszej dobrzyckiej monstrancji oraz baldachimowi.



ŚPIEWALI DLA MARYI

Maj to najpiękniejszy miesiąc w roku ze względu na rozkwitającą i mieniącą się różnymi barwami przyrodę, śpiew ptaków budujących gniazda wśród drzew. W otoczeniu tej pięknej przyrody Kościół w Sośnicy pw. św. Marii Magdaleny wypełnił śpiew szczególnych pieśni. Maj bowiem to także miesiąc poświęcony Maryi. Kościół Katolicki czci Maryję, Matkę Jezusa poprzez majowe nabożeństwa, podczas których śpiewana jest Litania do Najświętszej Marii Panny i pieśni maryjne.

Kult Maryi jest bardzo rozpowszechniony w Kościele Katolickim, również w naszej parafii i dekanacie. Przejawia się to nie tylko w nabożeństwach w kościołach, ale indywidualnych czy zbiorowych modlitwach przy przydrożnych krzyżach i figurach. Mieszkańcy Fabianowa odnowili pięknie cokół z przydrożnym krzyżem usytuowany między Fabianowem a Sośnicą oraz jego otoczenie. W majowe dni spotykali się gromadnie na modlitwach i śpiewie maryjnych pieśni.

Każdego roku parafianie Sośnicy i innych parafii dekanatu udają się do Sanktuarium w Lutyni, aby pokłonić się Lutyńskiej Pani, wyrazić swe podziękowania i prosić o odpowiednią pogodę w czasie żniw, wstawienictwo oraz wszelkie łaski dla rolników, sadowników, pszczelarzy. Pielgrzymujący zanoszą także własne intencje powierzając Maryi swe troski.



W dniu 30 maja do sośnickiego zabytkowego kościółka już po raz trzeci przybyły zespoły śpiewacze aby uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. a po niej oddać cześć Maryi swym śpiewem. Byli to:

Zespół JAWOR z Pogorzeli,

Zespół FAMILIA z Kuklinowa,

Zespół MŁODZI DUCHEM z Kobierna

Po raz pierwszy gościł zespół CHRZANIANIE z Chrzanowa.

„Do Ciebie, Maryjo wołamy,
Bo dziś nie głód a epidemia
Nie daje spokojnym być.
Odbiera modlitwę w świątyniach,
Przerywa życia nić.
A sami jesteśmy zbyt słabi
By odpór nieszczęściom dać.
Maryjo, Tyś naszą nadzieją,
W godzinie złej pociesz nas

Tymi słowami rozpoczęła koncert p. Stefania Kaczmarek, inicjatorka i organizatorka spotkania. Powitała przedstawiając poszczególne zespoły, ks. Proboszcza Marka Piekarskiego, obecnych parafian i gości. Potem już popłynął śpiew: zespołowy, w duecie, a także solowy. Wśród pieśni nie zabrakło znanych wszystkim, takich jak: „Czarna Madonna”, „Chwalcie łąki umajone”, „Maryjo, śliczna Pani”, które z ochotą śpiewali wspólnie wszyscy uczestnicy spotkania. Były też pieśni nowe, niesłyszane dotąd.

Zespół z Chrzanowa zaśpiewał pieśń, której refren odnosił się wprost do Maryi w naszym kościele:

„Matko Nasza Sośnicka,
Usłysz wołania nasze.
Pomocy Twej wzywamy
Za nami wstawiaj się”.



W solowej pieśni zaprezentowała się najmłodsza uczestniczka koncertu Sylwia Czajka, uczennica ósmej klasy szkoły podstawowej. Śpiewając a capella zachwyciła słuchaczy swym pięknym głosem. Zespół „BŁEKITNE MODRACZKI”, czyli gospodarze spotkania wystąpili jako ostatni. Akompaniowali im muzycy „Kapeli znad Prozny”.

Na zakończenie koncertu słowa podziękowania za przybycie do naszego kościoła i uznania dla działalności kół śpiewaczych skierował ks. Proboszcz. Przyczytał słowa św. Augustyna: „Kto dobrze śpiewa, dwa razy się modli”. Stwierdził, że gdyby miał wystąpić w roli jurora, to wszyscy otrzymaliby maksymalną ilość punktów i tym samym równorzędne pierwsze nagrody. Wyróżnił najmłodszą uczestniczkę koncertu podziwiając jej umiejętności wokalne i odwagę.

Ksiądz Proboszcz zaprosił zespoły na następny rok, a gdyby była taka możliwość i ochota, to zaproponował wspólne kolędowanie w naszym kościele. Zaprosił również do wirtualnego zwiedzania naszego kościoła, informując o stronie internetowej podanej na ofiarowanych folderach.

Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali dyplomy, które wręczył Dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Dobrzycy, pan Wojciech Maniak. Miłym akcentem były także drobne upominki.

Do zobaczenia za rok (albo wcześniej).

JUBILEUSZ 25-LECIA KAPŁAŃSTWA W SOŚNICY



Tegoroczne uroczystości odpustowe ku czci św. Marii Magdaleny – patronki Parafii Sośnicy odbyły się w dniu 25 lipca. Miały one szczególnie charakter, gdyż połączone zostały z obchodami 25 rocznicy święceń kapłańskich o. Zbigniewa Bruziego. Właściwie rocznica święceń przypadła w roku 2020 wtedy miały odbyć się uroczystości jubileuszowe. Ze względu na pandemię okazało się to niemożliwe.

W dziękczynnej Mszy św. oprócz licznie zgromadzonych parafian wzięli udział zaproszeni kapłani- przyjaciele Jubilata. Byli to:

o. Roman Cieślak z Elbląga

o. Szczepan Hebda z Tuchowa

ks. Jacek Plota z Kalisza

ks. Piotr Wiśniewski z Rowów

oraz księży z naszego dobrzyckiego Dekanatu.

Jubilat wraz z ks. Proboszczem Markiem Piekarskim, całą asystą kapłanów, ministrantów i dzieci został wprowadzony procesją do kościoła.

Rozpoczynając Mszę dziękczynną ojciec Zbyszek złożył na ołtarzu swą wielką wdzięczność Bogu za dar kapłaństwa i wszelkie łaski, których doświadczył.

Homilię wygłosił ojciec Piotr – kaznodzieja. Swe rozważania skupił na życiu człowieka, w którym wyróżnia się trzy czasy: przeszłość, której nie można zatrzymać, teraźniejszość i przyszłość. Przeżywać teraźniejszość, tzn. patrzeć na to życie, które jest dla nas darem, oczyma Boga i przyjąć Boże Słowo do swego serca.

Przypomniał również pięć pytań, które stawiane są kapłanowi w dniu jego święceń, na które należy odpowiedzieć „chcę” i takiej odpowiedzi musiał udzielić przed 25 laty ojciec Zbyszek. Zwrócił uwagę na rolę kapłana we współczesnym świecie. Podkreślił, że wierni mają prawo widzieć kapłana rozmodlonego, zjednoczonego z Chrystusem. Wielkość kapłana nie wyraża się inicjatywą, czy budowaniem kościoła.

Powołanie kapłana powinno być stawianiem się drugim Chrystusem, gotowym oddać życie za powierzony mu lud. Przez słowo, serce i miłość do każdego człowieka. To są wartości niezniszczalne i właśnie nimi kieruje się Jubilat.

W dalszym ciągu homilii życzył, aby w sercu Jubilata była zawsze miłość do Boga następnie przelana na człowieka, wyrażona w modlitwie, Eucharystii i adoracji.



Swe rozważania zakończył słowami Św. Pawła od Krzyża będącymi jednocześnie życzeniami:

„Niech Jezus Cię błogosławi i całego Cię pochłonie aż do krwi, aż do szpiku kości w ogniu, który płonie w jego najśłodszym sercu, gdzie można pić ten Boży ogień. Amen”.

Piosenką religijną „Sutanna” w wykonaniu Zosi Taterczyńskiej, Michaliny Wojciechowskiej i Jakuba Pawłowskiego rozpoczęła się część przeznaczona na składanie życzeń. Najpierw zrobili to najmłodsi, czyli przedszkolacy, następnie dzieci szkolne, młodzież i ministranci.

Parafian reprezentowali: Maria Ciesielczyk, Witalis Półrolniczak-przewodniczący Rady Miejskiej Gminy Dobrzyca i Krzysztof Juszcak- przedstawiciel rady parafialnej. Do Jubilatą skierowano słowa podziękowania za udzielone sakramenty, odprawione Msze św. wygłoszone homilie i krótkie rozważania, za modlitewną pamięć, a także za wszystkie spotkania pełne ciepła i serdeczności. Złożono życzenia zdrowia, sił fizycznych, światła Ducha Św. opieki Matki Bożej, św. Józefa, św. Jana Pawła II i Bożego Błogosławieństwa.

W imieniu strażaków życzenia złożył Prezes OSP w Sośnicy, p. Hieronim Rybczyński. Wręczył Jubilatowi odznaczenie „Za wysługę lat” przyznane przez Prezydium Zarządu Miejsko-Gminnego Zarządu OSP w Dobrzycy uchwałą z dnia 29.01.2021 r.

Życzenia wypowiedzieli i wyśpiewali członkowie zespołu śpiewaczego „Błękitne Modraczki”.

Delegacja mieszkańców Czarnuszki wraz z życzeniami wyraziła swą dumę z faktu, że ojciec Zbyszek jest ich rodakiem. Indywidualne życzenia złożyła Jolanta Szymczak słowami wiersza, którego nauczyła się jako mała dziewczynka.

Jako ostatni głos zabrał ks. Proboszcz Marek Piekarski, który stwierdził, że właściwie trudno coś więcej dodać do wypowiedzianych już życzeń, może wystarczy powtórzyć a Maryją „Fiat”. Wspomniał, że nie miał okazji uczestniczyć w uroczystości kapłańskich święceń, gdyż gościliśmy w naszej parafii obraz św. Józefa i przed świętym wizerunkiem modliliśmy się za naszego rodaka przyjmującego chrystusowe kapłaństwo. Św. Józef przez całe kapłaństwo towarzyszy subtelnie i po cichu naszemu Jubilatowi, tak jak towarzyszył Maryi swoją przemożną opieką. Ojciec Zbyszek podczas każdego pobytu w Sośnicy znajduje czas, aby udać się do Sanktuarium w Kaliszu. Znamienne jest to, że na uroczystości jubileuszowe czekaliśmy cały rok, rok poświęcony Św. Józefowi. Ksiądz proboszcz polecił dalsze lata życia kapłańskiego i zakonnego opiece św. Józefa i jego przeczystej oblubienicy Maryi- Matki Bożej Pocieszenia.

Ks. Proboszcz wspomniał o jeszcze jednym zdarzeniu, jakie miało miejsce podczas wizyty w Bazylice w Kaliszu. W czasie Mszy św. w intencji rodzin

polecił opiece św. Józefa Misje, które miał prowadzić ojciec Zbyszek. Tam spotkał redemptorystę, który o ojcu Zbyszku powiedział: „znam go, to wytrawny misjonarz”. Proboszcz wyraził wspólną radość z jubileuszu i życzył Jubilatowi zdrowia, sił fizycznych, a przede wszystkim mocy Ducha św. w przepowiadaniu i świadczeniu o Jezusie, o Jego Ewangelii i miłości. Wyraził radość wspólnoty parafialnej Sośnicy i podziękowanie Bogu za to, że ten „wytrawny misjonarz”, ojciec Zbyszek to nasz rodak. Słowami „Szczęść Boże” zakończył swą wypowiedź.

Do wszystkich życzeń odniósł się Jubilat stwierdzając, że czasem bywa tak, iż ten wytrawny Misjonarz nie wie co powiedzieć.

Podkreślił, że bycie kapłanem jest ogromną łaską, darem i ogromnym szczęściem. Nie ma słów, aby to wyrazić. Tego daru doświadcza się na każdym kroku zaczynając od ludzi, gdyż Pan Bóg dotyka przez człowieka. Ksiądz sobie nie wymarzył tego, co Bóg dla niego przygotował: rodziców, rodzeństwo, powiększającą się rodzinę. To wielki dar od Boga. Rodziną jest także parafia, gdzie wszystko się zaczęło. „Tu wszystko się kształtowało i kształtuje się nadal”. Jubilat wspomniał śp. Ks. Proboszcza Edmunda Radomskiego, który dał mu wzór, przykład kapłańskiego życia i wspierał na tej wybranej drodze.

Ojciec Zbyszek podziękował ks. Proboszczowi Markowi Piekarskiemu za każde życzliwe i radosne przyjęcie w kościele. Parafianom podziękował za każde spotkanie, życzliwe słowa, za modlitewne wspomaganie, za każde „zdrowaś”. Zapewnił również o swojej modlitewnej pamięci za wszystkich parafian. Na ręce ks. Proboszcza złożył podziękowania za przygotowanie tej pięknej uroczystości.

Jubilat udał się z Chrystusem ukrytym w Hostii z procesją dookoła kościoła.

Pozłożona hostia i dwa kielichy to dary jubileuszowe ks. Zbigniewa Bruziego dla naszego kościoła. Serdecznie dziękujemy.

* * *

Ojciec Zbigniew Bruzi urodził się 20 stycznia 1966 r. w Pleszewie. Rodzinną miejscowością jest wieś Czarnuszka, w której spędził 20 lat. Uczęszczał do szkół podstawowych; w Karminie i w Kowalewie. Następnie kontynuował naukę w Technikum Mechanicznym w Pleszewie. Po maturze zdanej szczęśliwie w 1985 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Redemptorystów w Tuchowie. W 1995 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. arcybiskupa Józefa Michalika w Tuchowie.

Po święceniach pierwszą placówką była Parafia Krzyża Świętego w Gliwicach, gdzie przez trzy lata posługiwał jako duszpasterz i katecheta.

Drugim miejscem, do którego został posłany był Szczecin. W mieście powstawała nowa parafia, którą powierzono Redemptorystom. Przez pierwszy rok był katechetą, a następnie misjonarzem i rekolekcjonistą. Tam właśnie nabierał doświadczenia na pierwszej linii prowadząc rekolekcje i misje parafialne.

Po czterech latach został skierowany do Lubaszowej w charakterze tzw. Socjusza, czyli pomocnika mistrza nowicjatu. Po roku został przeniesiony do nowo powstającej wspólnoty Redemptorystów w Nowej Osuchowej k. Wyszkowa. Tym samym wrócił do bycia misjonarzem. Po niespełna dwóch latach został mianowany Sekretarzem Warszawskiej Prowincji Redemptorystów. Tę funkcję pełnił przez cztery lata. W tym czasie sporadycznie wyjeżdżał na rekolekcje.

Po pobycie w Elblągu o. Zbigniew powrócił do Tuchowa.

Od 2009 r. zajmował się jedynie głoszeniem misji i rekolekcji na terenie całej Polski. Dane mu było również głosić rekolekcje dla Polaków w Stanach Zjednoczonych.

Do tej pory ojciec Zbyszek przeprowadził ponad 400 różnych rekolekcji i misji. Należy także wspomnieć o rekolekcjach dla sióstr zakonnych kilku zgromadzeń, a także misjach w naszym dekanacie.

Jest również autorem rozważań o Matce Bożej, o Eucharystii, przygotowuje i publikuje homilie.

Ojciec Zbyszek to także pielgrzym. Odbił wiele pielgrzymek po Polsce i świecie. Dwukrotnie przeszedł szlakiem św. Jakuba.

Pasją ojca Zbyszka są także szlaki górskie, szczególnie ukochane polskie Tatry. W każdej napotkanej roślince, zwierzątku, obłoku na niebie potrafi ujrzeć działanie Boga.

Ojciec Zbyszek-Jubilat napisał: „Mam to szczęście być dość często w swojej parafii w Sośnicy k. Pleszewa. Z jednej strony prowadzą mnie misjonarskie szlaki, z drugiej sentyment do rodzinnych stron. Jest jeszcze jedna strona: życzliwość i serdeczność parafian sośnickich i ks. Proboszcza Marka Piekarskiego. Czuję się tu doprawdy jak w domu”.

My, parafianie cieszymy się ogromnie z każdej obecności naszego ojca Zbyszka w parafii i w kościółku, a czas spędzony z nim jest ciągłym świętowaniem. Niech tak będzie zawsze. Tego życzymy sobie i ojcu Zbyszkowi na następne 25 lat.

*W pokorze serca, milczeniu,
Pójdę za, Tobą Jezu,
Przez głogi i ciernie.
Przy Tobie ulgę znajdę w cierpieniu,
Za Tobą dźwigać będę
Krzyż mój wiernie. Amen.*

/wpis na okolicznościowych pamiątkach jubileuszowych/

Z ŻYCIA BRACTWA STRZELECKIEGO

Dla Bractwa Strzeleckiego p.w. św. Tekli, podobnie jak wielu innych organizacji zarówno miniony, jak i obecny rok są czasem trudnym. Pandemia i związane z nią ograniczenia spowodowały, że działalność organizacji musiała zostać przystopowana. Zluzowanie zaś obostrzeń dało nadzieję na znormalizowanie sytuacji. Na początku czerwca br. Bractwo odbyło walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze, podczas którego wyłoniono nowy Zarząd:

- Starszy – Roman Żychlewicz,
- Podstarszy – Zenon Staniszewski,
- Podskarbi – Andrzej Filipiak,
- Pisarz – Szymon Balcer,
- Strzelmistrz – Mirosław Włodarczyk,
- Chorąży – Ryszard Walaszczyk,
- Marszałek – Bogdan Bury,
- Członek – Witalis Półrolniczak,
- Członek – Maciej Maćkowiak

W tym samym dniu odbyło się strzelanie o tytuł Króla Bractwa, którym został Ryszard Walaszczyk, a jego Rycerzami: Andrzej Filipiak oraz Hieronim Rybczyński. W ogólnej klasyfikacji miejsca w danej poszczególnych konkurencjach zajęli:

- Tarcza Covidowa
 - I m. – Ryszard Walaszczyk,
 - II m. – Henryk Szkudłapski,
 - III m. – Andrzej Filipiak,
- Tarcza Biathlonowa
 - I m. – Bogdan Bury,
 - II m. – Andrzej Filipiak,
 - III m. – Szymon Balcer,
- Kur
 - I m. – Zenon Pawłowski,
 - II m. – Szymon Balcer,
 - III m. – Ryszard Walaszczyk.

Intronizacja nowego Króla miała miejsce 27-ego czerwca br. według tradycyjnego ceremoniału. Uroczystość rozpoczęła się zbiórką uczestników pod dobrzyckim pałacem, skąd następnie wymaszerowano do pobliskiego kościoła na Mszę św. pod przewodnictwem ks. wikariusza Marcina Humeniuka. W dalszej części powrócono pod pałac, gdzie miała miejsce uroczysta intronizacja, a potem bracia i goście udali się na strzelnicę na raut królewski i okolicznościowy turniej. W poszczególnych kategoriach turniejowych miejsce zajęli:

– Tarcza intronizacyjna

I m. – Zdzisław Kaczmarek,

II m. – Bogdan Bury,

III m. – Andrzej Czajka,

– Tarcza Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy

I m. – Bożena Dobras,

II m. – Andrzej Filipiak,

III m. – Teofil Fengier,

– Tarcza Losowa

I m. – Alina Stefańska,

II m. – Marek Stefański,

III m. – Zdzisław Kaczmarek,

– Tarcza Biathlonowa

I m. – Zdzisław Kaczmarek,

II m. – Bogdan Bury,

III m. – Andrzej Czajka,

– Kur

I m. – Henryk Szkudłapski,

II m. – Zenon Pawłowski,

III m. – Jerzy Kręciołek



2021.06.27 – Uczestnicy intronizacji przed pałacem – fot. J. Pankowiak



2021.06.06 – Król Elekt z Rycerzami. Od lewej: Maciej Maćkowiak, Andrzej Filipiak, Ryszard Walaszczyk, Hieronim Rybczyński i Roman Żychlewicz



2021.06.27 – Król Bractwa Ryszard Walaszczyk z rodziną
– fot. J. Pankowiak

Wręczenie Królowi Elektowi aktu
intronizacyjnego. Od lewej: Hieronim
Rybczyński, Król Elekt Ryszard
Walaśczyk, Andrzej Filipiak i Roman
Żychlewicz – fot. J. Pankowiak



Króla Elekta Ryszarda Walaśczyka łańcuchem
królewskim dekoruje brat Adam Warzybok
prezes okręgu ostrowskiego Zjednoczenia
Kurkowych Bractw Strzeleckich RP
– fot. J. Pankowiak



2021.06.27 – Tarcza Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy – fot. A. Filipiak

REMONT BIBLIOTEKI

13 stycznia w gabinecie burmistrza Jarosława Pietrzaka zapadła decyzja o gruntownym remoncie biblioteki. Można powiedzieć, że przygotowania do tego remontu rozpoczęły się tego samego dnia. Główny cel: minimalny czas, maksymalny efekt. Wszystko po to, aby nasi czytelnicy nie pozostawali zbyt długo bez możliwości wypożyczania książek. Sprawę ułatwiał fakt, że bardzo dobrze wiedzieliśmy czego chcemy. Skupiliśmy się więc na poszukiwaniach tego wszystkiego, co wpisze się w klimat, jaki chcieliśmy stworzyć oraz na logistyce.

Przed nami było duże wyzwanie. Dyrektor Gminnego Centrum Kultury Wojciech Maniak zadbał o to, aby nie zabrakło rąk do pracy. Już 4 marca pojawiła się u nas grupa wspaniałych wolontariuszy, czytelników oraz członków działającego przy GCK Klubu Seniora. Przeniesienie odpowiednio oznakowanego i spakowanego księgozbioru odbyło się w rekordowym tempie i zakończyło po dwóch godzinach. Tymczasowa biblioteka zakotwiczyła w gościnnych murach sali widowiskowej Gminnego Centrum Kultury. Prace ruszyły pełną



parą. Cały czas przyświecał nam jeden cel: biblioteka ma być piękna, ale nie w onieśmielający sposób. Czytelnik wchodząc, ma poczuć się jak u siebie w domu i w rozpadzionym świetle zatrzymać się, usiąść choć na chwilę, poczytać w spokoju, odetchnąć. Jednocześnie trwały prace związane z uruchomieniem elektronicznej wypożyczalni. Tworzyliśmy bazę czytelników, intensywnie myśleliśmy nad tym, jak ma wyglądać karta czytelnika, odbywały się szkolenia z obsługi programu. 18 maja wolontariusze kolejny raz stawili się do pracy. Ponownie spakowany księgozbiór rozpoczął drogę powrotną na piętro i nowe regały. 14 czerwca w obecności władz samorządowych, czytelników, szefów zaprzyjaźnionych i współpracujących z Gminnym Centrum Kultury instytucji oraz jednostek podlegających Urzędowi Gminy, biblioteka została otwarta po remoncie. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali: burmistrz Jarosław Pietrzak, przewodniczący rady Witalis Półrolniczak, dyrektor Gminnego Centrum Kultury Wojciech Maniak, kierownik biblioteki Ewa Balcer oraz w imieniu czytelników pani Barbara Winiecka, która w związku z uruchomieniem elektronicznej wypożyczalni otrzymała kartę czytelnika z numerem 1. Po oficjalnej uroczystości wszyscy zgromadzeni zostali zaproszeni na tort. Jego fundatorem był Bank Spółdzielczy w Dobrzycy. Tortu oraz firmowych, „bibliotecznych” krówek mogli skosztować wszyscy czytelnicy którzy odwiedzili tego dnia bibliotekę. Mamy grono wiernych, wspaniałych czytelników. Odwiedzają nas tłumnie, chwalą zmiany i bardzo się z nich cieszą – to dla nas najważniejsze. Wiele osób twierdzi z żalem, że brak czasu nie pozwala im na to, aby sięść u nas w wygodnym fotelu i zagłębić się w lekturze. Za każdym razem kiedy słyszymy, że nie chce się komuś od nas wychodzić wiemy, że udało nam się osiągnąć cel.



REALIZACJA INWESTYCJI GMINNYCH

1. Remont dachu na budynku UMGD

W ramach realizacji zadania wymieniono całe pokrycie dachowe od strony elewacji frontowej na powierzchni 44,16 m² z zamianą materiału na wieżę z papy na łupkę.

Dokonano wymiany rynien i rur spustowych, wykonano obróbki blacharskie, nową instalację odgromową oraz iglicę na zwieńczeniu wieży. W ramach prac przemurowano kominy oraz wykonano remont lukarn, odnowiono również elewację wieżyczki. Drewniane elementy konstrukcyjne odgrzybiono metodą opryskiwania. Elementy, które były zbutwiałe, skorodowane biologicznie usunięto i zastąpiono nowymi.

Realizacja inwestycji trwała od 08.02.2021 r. do 25.05.2021 r. Wykonawcą robót była firma DEKOBLACH Mateusz Jędrzejak z Raszkowa wyłoniona w drodze przetargu nieograniczonego. Remont w kwocie 134 958,75zł. sfinansowano w całości ze środków własnych budżetu Gminy Dobrzyca.



2. Budowa sali wiejskiej w miejscowości Karmin

W dniu 10.06.2021 r. Gmina Dobrzyca podpisała umowę z Wykonawcą – firmą SŁAW-BUD Sławomir Kobylski z Bachorzewa, której przedmiotem jest budowa nowej sali wiejskiej.



Wartość robót budowlanych wynosi 2 368 030,78 zł. Na realizację inwestycji Gmina Dobrzyca pozyskała dofinansowanie w ramach Rządowego Funduszu inwestycji Lokalnych w kwocie 1 400 000,00 zł.

W skład obiektu wejdą sala, szatnia, kotłownia, toalety, pomieszczenia kuchenne, techniczne oraz socjalne. Funkcjonalnie budynek będzie podzielony na 3 części: zaplecze techniczne i sanitarne, sala wielofunkcyjna dla 100 osób oraz zaplecze kuchenne.



Obiekt zlokalizowany będzie naprzeciwko szkoły i kościoła w centrum miejscowości.

Realizacja zadania zakończy się w 2023 r.

Zgodnie z opracowanym harmonogramem rzeczowo-finansowym realizacji zadania do końca 2021 r. ma być wykonany stan surowy zamknięty obiektu.

3. Przebudowa serwerowni w budynku Urzędu Miejskiego Gminy Dobrzyca

Przedmiotem zamówienia była przebudowa serwerowni w budynku Urzędu Miejskiego Gminy Dobrzyca, której zakres stanowiły roboty budowlane, prace elektryczne oraz została wykonana nowa centrala telefoniczna z systemem zasilania buforowego i baterią akumulatorową o pojemności 17 Ah umożliwiającą pracę przy braku zasilania przez minimum 39 h. Wykonawcą robót budowlanych była firma Usługi Remontowo-Budowlane Tadeusz Kostka, ul. Promienna 20, 63-330 Dobrzyca. Prace polegały między innymi na przeniesieniu drzwi do pomieszczenia, wykonaniu nowych gładzi gipsowych wraz z malowaniem na ścianach, wykonaniu nowej okładziny podłogowej oraz sufitu podwieszanego. Wykonawca wymienił instalacje elektryczną z zabezpieczeniami przepięciowymi, oświetleniową oraz zamontował nowe koryta technologiczne dla okablowania strukturalnego. Wartość wykonanych robót wyniosła 38 750,01 zł sfinansowana w całości ze środków własnych budżetu Gminy Dobrzyca

4. Remont GCK narzędziem do wzrostu aktywności kulturalnej mieszkańców Gminy Dobrzyca



**SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO**



wielkopolska.
kultura u podstaw



**Program
Kulisy
Kultury**

W dniu 23.04.2021 r. Gmina Dobrzyca złożyła wniosek o dofinansowanie remontu pomieszczeń Gminnego Centrum Kultury. Całkowita wartość projektu wynosi 175 362,63 zł, z czego 87 681,00 zł stanowi dofinansowanie z programu „Kulisy kultury” pozyskane przez Gminę Dobrzyca. Realizacja projektu trwa od 01.01.2021 r. i potrwa do 30.09.2021 r.

Zadanie obejmuje remont holu Gminnego Centrum Kultury w Dobrzycy oraz sali, w której odbywają się wydarzenia kulturalne, pełniące również funkcję biblioteki wraz z zakupem niezbędnego wyposażenia.

W ramach zadania wykonywane jest częściowe docieplenie ścian zewnętrznych wraz z położeniem tynku cienkowarstwowego, wymiana rynien, rur spustowych i podbitki na budynku, w którym mieści się sala, w której odbywają się wydarzenia kulturalne, pełniące również funkcję biblioteki, Klub Seniora, Wioska Internetowa, Świetlica Środowiskowa oraz salka do zajęć instrumentalno-wokalnych. Wewnątrz wykonane zostaną prace tynkarskie, malarskie oraz instalatorskie w sali, w której odbywają się wydarzenia kulturalne, położona

zostanie nowa wykładzina pcv, zakupione, fotele biurowe, fotele tapicerowane, biurka, szafy, wieszak na odzież wierzchnią. Wymienione zostaną również drzwi wewnętrzne.

W holu Gminnego Centrum Kultury zamontowane zostały już nowe schody wewnętrzne, planuje się niebawem wymianę drzwi wewnętrznych, częściowe wyburzenie ścianki działowej, ułożenie nowych płytek podłogowych w holu i szatni, gipsowanie, położenie płyt g-k malowanie oraz wykonanie robót instalacyjnych elektrycznych. Ponadto zakupione zostało wyposażenie holu: sofa tapicerowana dwuosobowa oraz fotele.



WSPOMNIENIE O PANU TADEUSZU SZAJDZIE

25 lipca 2021 r. zmarł Pan Tadeusz Szajda.

Urodził się 8 września 1937 r. w Noskowie. Absolwent I stopnia Państwowej Szkoły Muzycznej im. Karola Kurpińskiego. Od lat 60-tych związany był z Dobrzycą. Krzewiciel kultury muzycznej. W latach 1963–69 prowadził orkiestrę w Technikum Rolniczym w Marszewie. Uczyl dzieci gry na instrumentach, rozbudząc w nich poczucie piękna, estetyki i kultury. Założył i prowadził zespół akordeonistów przy Szkole Podstawowej w Dobrzycy. Założył 3-osobowy zespół wokalny,



który występował na różnych uroczystościach. Założyciel orkiestry dętej, był jej dyrygentem uświetniając wszystkie uroczystości państwowe, środowiskowe i kościelne. Założył także w latach 70-tych przy Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Kotlinie chór „Arion”. Był również twórcą zespołu ludowego „Suchorzewiaczy” z Suchorzewa. Pan Tadeusz Szajda był członkiem-założycielem Towarzystwa Miłośników Ziemi Dobrzyckiej. Pełnił również funkcję radnego Gminy Dobrzyca. Wieloletni organista w Kościele p.w. św. Tekli w Dobrzycy. Jego śpiew i gra rozbrzmiewały w całej Dobrzycy. W roku 2008 za swoją wieloletnią działalność społeczną otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Gminy Dobrzyca.

Człowiek radosny, uprzejmy i zawsze chętny do pomocy innym. Niech Jego piękny śpiew i muzyka pozostaną zawsze w naszej pamięci.

„Śpiew jest odpoczynkiem dla duszy i początkiem pokoju.

Uspokaja tumult i wzburzenie myśli; uśmierza gniew.
Przygotowuje ludzi do miłości, łączy odstępców, godzi wrogów”

(św. Bazyli)

WSPOMNIENIE O PANU MIECZYŚLAWIE ŁAPIE

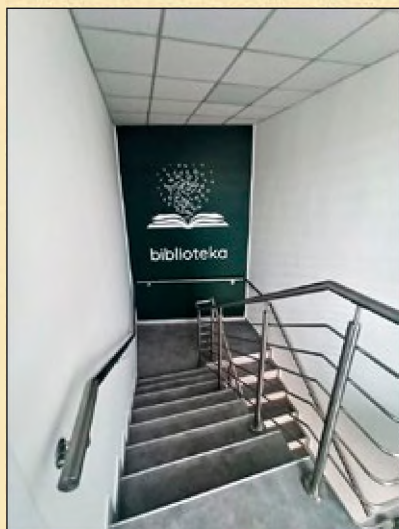
10 maja 2021 r. w wieku 63 lat zmarł Pan Mieczysław Łapa – członek-założyciel Towarzystwa Miłośników Ziemi Dobrzyckiej. Pan Mieczysław aktywnie działał w naszym stowarzyszeniu. Był absolwentem Technikum Mechanicznego w Pleszewie. W życiu zmagał się z nieuleczalną chorobą – rdzeniowym zanikiem mięśni przez co skazany był na życie na wózku inwalidzkim. Nie wpłynęło to jednak na Jego zaangażowanie w życie społeczne w które angażował się już w czasach szkoły podstawowej. Za działalność w TMZD i wkład w rozwój kultury uhonorowany został przez władze gminy dyplomem. Natomiast za przekazywanie cennych monografii sztuki, kultury i zwyczajów ludowych otrzymał od dobrzyckiej szkoły podstawowej tytuł „Przyjaciela szkoły”.



Mieczysław Łapa, fot.: pleszew.naszemiasto.pl

Wielokrotnie na łamach Notatek Dobrzyckich publikowaliśmy Jego artykuły traktujące o przeszłości ziemi dobrzyckiej, przybliżające sylwetki zmarłych dobryczan czy też traktujące o problematyce życia z niepełnosprawnościami. Jako członek TMZD dbał o promocję Notatek Dobrzyckich m. in. wysyłając numery naszego czasopisma do redakcji Głosu Wielkopolskiego. Pisał także dość liczne artykuły do gazet lokalnych, poruszając w nich ważne kwestie związane z życiem Dobrzycy. Otrzymał za to tytuł korespondenta roku. Pan Mieczysław Łapa aktywnie uczestniczył w życiu społecznym Dobrzycy. W latach 2014–2018 zasiadał w Radzie Miejskiej Gminy Dobrzyca pracując w Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia, Spraw Socjalnych i Bezpieczeństwa.

Otwarcie Gminnej Biblioteki Publicznej w Dobrzycy po remoncie:





Rynek w Dobrzyce w 1905 r. Widok na pierzeję południową i dawną pastorówkę.
Fot. w zbiorach prywatnych.

„Notatki Dobrzyckie” nr 62. Nakład 500 szt.

Za treść zamieszczonych materiałów odpowiedzialność
ponoszą ich autorzy. Prawa autorskie zastrzeżone.

Wydaje Towarzystwo Miłośników Ziemi Dobrzyckiej przy
wspieraniu finansowym Urzędu Miejskiego Gminy Dobrzyca
Redakcja: K. Balcer, A. Filipiak, Sz. Balcer, Z. Lisiak, S. Borowiak.

e-mail: tmzd@o2.pl

Adres korespondencyjny: Szymon Balcer, ul. Nowa 23, 63-330 Dobrzyca
Skład i druk: Super Print, ul. Kaliska 67, 63-300 Pleszew, tel. 62 742 29 40

TMZD
Towarzystwo Miłośników
Ziemi Dobrzyckiej

